Nr. 265. We Lwowie — Wtorek dnia 24. Września 1895 Rok XXXV.



Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi: we Lwowie, na prowincyi, za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct., 2 zł.; kwartalnie 4 zł. 50 ct., 6 zł., 7 zł. 50 ct.; półrocznie 9 zł., 12 zł., 15 zł.

■ Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). ■ Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. ■

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski) 35 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2, — A. Oppelik Grünangergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłosz. 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VO[illegible]

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przed walną rozprawą.

Lwów, 23 września.

Dochodzimy już do ostatnich chwil przygotowań do walnej rozprawy o mandaty z kuryi włościańskiej. Wynik walk przedwyborczych o krzesła poselskie z tej kuryi, nadaje cechę i koloryt całym wyborom, gdyż to jest pole, na którem wszystkie nowe i stare stronnictwa polityczne, zwolennicy rozmaitych programów swoich sił próbują, zwalczając się nawzajem. Według wyniku wyborów z kuryi włościańskiej można osądzić najlepiej, które stronnictwo wzrosło w siłę, a które z nich dawny wpływ traci? Ta jedna kurya dostarcza też do sejmu adherentów w s z y s t k i m s t r o n n i c t w o m, gdy wielka własność a nawet i miasta mniej więcej jednej barwy wybierają posłów, a to wielka własność wyłącznie tylko samych konserwatystów, miasta zaś, jak dotąd, kandydatów narodowych liberalniejszych odcieni. I ta właśnie okoliczność nadaje wyborom z kuryi włościańskiej szczególniejszego interesu, że wszelkie możliwe prądy i aspiracye, nurtujące w społeczeństwie, jawnie i długo nieraz pielęgnowane w tajemnicy, znajdują w nich wyraz. W końcu i sama liczebna ilość mandatów, jakiemi rozporządza kurya włościańska, która wybiera połowę całego składu sejmu, nadaje wyborom z gmin wiejskich i miasteczek szczególniejszej doniosłości.

Jakżeż wypadną wybory siedmdziesięciu i czterech posłów z kuryi włościańskiej pojutrze?

Według wszelakich możliwych, najprzezorniej obliczanych kombinacyj, wybory te wypadną pomyślnie dla zwolenników spokoju i ładu społecznego, zdrowego i dla wszystkich warstw społecznych sprawiedliwego postępu, istotnie dodatniej pracy nad ekonomicznem i intelektualnem podźwignieniem kraju. Skrajne, wywrotowe agitacye, pomimo że chwytają się głęboko przez błędy i nieszczęścia naszej przeszłości w umysłach ludu zakorzenionych ujemnych uprzedzeń i instynktów, nie znajdują gruntu stałego u nas. Zdrowy rozum chłopski, silniejszy po nad zawiści klasowe instynkt samozachowawczy ludu, jego przywiązanie do tradycyj swoich, stanowiących dziedzictwo przeszłości, którego lud nigdy nie lekceważy — nie dopuszczają do serc i umysłów ludu nauki rozmaitego autoramentu apostołów czerwonego internacyonału.

W zachodniej Galicyi, gdzie lud i szlachta stanowią jednolity element narodowy, przybrała akcya przedwyborcza cechę wyłącznie społeczną. Wybory w kuryi włościańskiej będą tam wyrazem zapatrywań włościaństwa na swój stosunek do sąsiadów we dworze, do innych stanów i w ogóle na społeczne stanowisko swojego stanu. Spodziewać się należy, że we środę przekonają się nieprzyjaciele obecnego ładu społecznego, iż przerachowali się, gdy liczyli na to, iż bałamutnemi naukami swojemi najkonserwatywniejszą masę w świecie, jaką zawsze i wszędzie jest lud wiejski, zamienili w powolne narzędzie czynników wywrotowych, które przeszłości nie uznają i znać nie chcą, u których wiara i poczucie narodowe mają podrzędne znaczenie „uczuć indywidualnych", u których zawiść społeczna jest najsilniejszym motorem w życiu publicznem, a materyalistyczne sobkostwo klasowe zastępować ma religię i ojczyznę.

We wschodniej części kraju kwestya ludowa przybiera koloryt narodowościowy, gdy t. z. kwestya ruska w $^3/_4$ nie jest niczem innem u nas, jak kwestya emancypacyi umysłowej ludu. U nas, na Rusi wszystkie te zagadnienia, które na zachodzie stanowią istotę kwestyi ludowej, łączą się nierozerwalnie z rusko-polskiemi sprawami narodowościowemi.

Nie można też dziwić się temu, że u nas radykalna demokracya polska łączy się z ruskiemi stronnictwami radykalnemi w akcyi przedwyborczej, skoro mają cel wspólny: wywrócenie obecnego ładu społecznego.

Co się zaś tyczy stronnictw ruskich, to obok dwóch starych partyj niby to walczących z sobą, lecz w stanowczej akcyi zawsze solidarnie występującej: moskalofilów i narodowców ruskich z partyi Romańczuka, występują przy tegorocznych wyborach po raz pierwszy samodzielnie i we wzmocnionej sile dwa nowe stronnictwa: radykałów pokroju socyalistycznego, z mniej lub więcej hajdamackiemi aspiracyami i partya Barwińskiego, która uznaje, iż rozwój narodowy elementu ruskiego może skutecznie rozwijać się tylko w takim razie, jeżeli nie będzie marnował sił swoich na niepotrzebną walkę z żywiołem polskim. Stronnictwo to stawia też kwestyę ruską bezwarunkowo na stanowisku porzuconego przez Romańczuka programu jego, wygłoszonego na posiedzeniu sejmowem z 30 listopada, 1890 a streszczającego się w zasadach: rozwój ruskiej narodowości w unii z katolicką cywilizacyą zachodnią, we wierności szczerej dla Austryi w zgodzie z narodowością polską i jako odrębnej narodowości od moskiewszczyzny.

Najciekawsza walka pomiędzy reprezentantami dwóch istotnie przeciwnych partyj ruskich będzie się toczyła w okręgu brodzkim, gdzie przeciwko kandydaturze Aleksandra Barwińskiego, po ks. metropolicie głównym przewódzcy ugodowego stronnictwa ruskiego, występuje Józef Monczałowski, zupełnie zmoskwicony Rusin, który nawet formalnie przeszedł z gr. kat. obrządku na szyzmę, i przez ławrę poczajowską, ów znany posterunek agitacyi moskiewsko-panslawistycznej na granicy Galicyi, pragnie dostać się do sejmu lwowskiego.

Drugim takim zagrożonym okręgiem jest powiat kałuski, gdzie staje p. Romańczuk, tym razem z wyraźną już i zasadniczo zaznaczoną tendencyą, jako przeciwnik ks. metropolity Sembratowicza i jego stronnictwa.

Znamienną specyalnością tegorocznych wyborów są radykalne kandydatury ruskich socyalistów, którzy po raz pierwszy występują jako samodzielne stronnictwo, gdy dawniej chowali się za narodowców. Teraz popierają ich w kilku okręgach i romańczukowcy, a do pewnego stopnia i ultrakonserwatywni zresztą „starorusscy". pogodzeni wspólną zawiścią ku Polakom. Są to mianowicie kandydatury dra Daniłowicza w Horodeńskiem, dra Trylowskiego w Sniatyńskiem, dra Dorundiaka w Borszczowskiem, włościanina-ateisty Dumki w Tarnopolskiem, a wreszcie Jurka Didochy w Dolińskiem, który kandyduje pod hasłem: „przeciwko Lachom i popom".

W dwunastu okręgach Polacy nie podnoszą żadnej kandydatury wobec kandydatur ruskich ugodowców, albo też postawieni przez miejscowe komitety a nawet przez centralny komitet zatwierdzeni kandydaci polskiej narodowości cofnęli się dobrowolnie, ażeby zrobić miejsce Rusinom. Są to mianowicie okręgi: Bohorodczany, Brody, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Kołomyja, Nadwórna, Podhajce, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Kołomyja i Zbaraż.

Oto obraz, jaki przedstawiają szeregi walczących, przygotowane do walnej rozprawy we środę. A teraz: w imię Boże; na pożytek dla kraju i dla Ojczyzny miłej, niechaj każdy zajmie swoje stanowisko — i n i e c h a j s p e ł n i p o w i n n o ś ć s w o j ą !

Przemysł cukrowniczy w Galicyi.

I.

Lwów d. 23. września.

Już nawet sam tytuł ten brzmi prawie jak anachronizm — bo też Galicya jest jedynym krajem w Europie, który posiadając najodpowiedniejsze ku temu warunki pozostał zupełnie obcym całemu ruchowi cukrowniczemu, który w Europie tak kolosalne przybrał rozmiary.

Konsumcya cukru wzmaga się z każdym rokiem, tak względnie jak i bezwzględnie — i dzisiaj już nie można powiedzieć, że cukier jest przedmiotem zbytku — ale stał się podobnie jak chleb i mięso przedmiotem codziennej koniecznej potrzeby. Wprawdzie wiele europejskich narodów uważa cukier jako kosztowny zbytek; ale wiadomo, że dla znacznej części mieszkańców Europy nietylko mięso ale i chleb stanowią przedmiot zbytku. Spożycie cukru w niektórych krajach dochodzi do cyfr trudnych prawie do uwierzenia, bo np. przeciętny Anglik spożywa rocznie około 39 kilo, mieszkaniec Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki około 30; a przeciętny Australczyk ma konsumować około 80 kg. rocznie; w krajach europejskiego kontynentu największym konsumentem cukru jest Szwajcar i Duńczyk z 20 kg. na głowę — do najsłabszych konsumentów należy mieszkaniec Austryi (z 7 kg.), Rosyi (5 kg.) i Bałkańskiego półwyspu (2—3 kg.). W ogóle statystyka przyjmuje, że Europa i Stany Zjednoczone spożywają rocznie około $6^1/_2$—7 milionów beczek (a 1000 kg.) rocznie cukru — i że konsumcya ta rośnie stale co roku mniej więcej o 5 prc. Podług M. Viviena „du Commerce agricole" produkcya cukru całego świata wynosiła w r. 1893/94 7,346.500 beczek — a produkcyę roku 1894/95 oszacowano na 8 300,000, w czem Europa sama uczestniczy z sumą 4,600.000 tonn cukru burakowego, resztę (3,700.000 tonn) dostarczyły kolonie w cukrze trzcinowym. Stąd widzimy, że produkcya cukru burakowego prześcignęła produkcyę cukru trzcinowego i to od lat wielu cukier trzcinowy nie jest w stanie już współubiegać się z cukrem burakowym. (Wskazanie przyczyn tego objawu pominę — ciekawego czytelnika odsyłam do dzieła dr. Paasche: Die Zuckerproduction und Zuckerhandel der Welt. Jena bei G. Fischer).

Najpoważniejsze miejsce w europejskiej produkcyi cukru zajmują Niemcy, następnie Francya i Austrya, Rosya i Polska idą w 4. rzędzie — resztę krajów zaledwie dostarczają 10 prc. całej produkcyi cukru. Produkcya austro-węgierska dosięgła w ostatnim roku około 1,100.000 tonn (głównie w Czechach i na Morawach). To też obok tej kolosalnej produkcyi czesko-morawskiej — galicyjskie cukrownictwo ze swą produkcyą 161.000 *q.* z roku 91/92 z dwóch fabryk jakże nędznie i śmiesznie wygląda.

Przez długie lata Galicya nie chciała słyszeć o cukrownictwie — a jednak pojęcia w tym kierunku dawniej były innemi — i był czas, gdy Galicya ze swemi 11 cukrowniami przodowała w monarchii austryackiej. Przesławna polityka finansowa z jednej strony — niezaradność z drugiej — zabiły zupełnie ten przemysł i nie ostał się ani jeden zakład z owych pierwiastkowych. Wyrobiło się nawet śmieszne pojęcie, że Galicya nie nadaje się do rozwoju tego przemysłu i wszelkie nawoływania w tym kierunku zostały bezowocnemi. Kiedy cukrownictwo austryackie święciło swój wiek złoty, kiedy Czesi i Morawianie zarabiali miliony, gdyż skutkiem niewłaściwego systemu opodatkowania, podatek od cukru ustawicznie malał, a nawet w roku 1875 doszło do tego, że skarb nie otrzymał ani grosza podatku, a nawet musiał cukrowarom dopłacić jeszcze 24.000 zł. przeszło — to Galicya albo spała, albo traciła fortuny na giełdzie wiedeńskiej.

Nareszcie z upadkiem cen na ziemiopłody obudził się interes dla uprawy buraku cukrowego, kultura jego zaczęła się rozszerzać — już to dla fabryki w Sędziszowie, już to dla nowo otwartej z upadku fabryki w Tłumaczu, już to dla cukrowni arcyks. Albrechta w Chybi (na Śląsku) tak, że powierzchnia uprawy buraków urosła z 2400 ha. w r. 1882 na 5415 w r. 1894 — a dzisiaj wynosi około 8000 ha., jeżeli nie więcej.

Nastąpił zwrot w pojęciach, wywołany brakiem zbytu na zboże, zaczęto myśleć o budowie nowych fabryk, skutkiem czego powstała cukrownia w Przeworsku i kilka nowych projektów jeszcze w powietrzu wisi. Otwarcie cukrowni przeworskiej stanowi w dziejach rozwoju przemysłu galicyjskiego w ogóle a cukrowniczego w szczególności epokę i ma znaczenie bez porównania doniośle|jsze niż równoczesne otwarcie ośmiu podobnych zakładów w cesarstwie rosyjskiem, bo tam przemysł ten stoi na tym stopniu rozwoju, że zaspakaja w zupełności potrzebę kraju i nie potrzebuje do rozwoju żadnego szczególnego impulsu, u nas w Galicyi zaś świadczy o przełamie, który może kraj ten zaprowadzić w tym kierunku bardzo daleko.

Nowa cukrownia w Galicyi.

W Przeworsku odbyło się dnia 14. bm. w ścisłem kole akcyonaryuszów — jak piszą do *Czasu* — poświęcenie nowo-zbudowanej akcyjnej cukrowni i pierwsze ogólne zgromadzenie Towarzystwa. O godz. 10. rano odprawił w kościele parafialnym ks. kan. Karakulski, dziekan rzeszowski, a zarazem akcyonaryusz cukrowni, cichą Mszę św. na intencyę powstającej fabryki; następnie poświęcił tenże w asystencyi ks. dra Komorowskiego, w obecności akcyonaryuszów, urzędników i robotników po kolei wszystkie budynki fabryczne. Po ukończeniu tego obrzędu, zatrzymawszy się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonym nad głównem wejściem, w krótkich a wzniosłych słowach przemówił do licznie zgromadzonych robotników, polecając ich i cały zakład opiece tej św. Patronki.

Następnie rozpoczęły się w lokalu biurowym obrady ogólnego zgromadzenia w obecności miejscowego rejenta. Obecnych było przeszło 40 akcyonaryuszy, co równie, jak ożywienie w dyskusyach, świadczy o żywem zainteresowaniu. Wszystkie sprawy porządku dziennego zostały załatwione według propozycyi rady nadzorczej, a organa Towarzystwa przyjęły do wiadomości różne życzenia, wyrażone przez obecnych w kwestyach plantacyi buraków. Przy wyborach rada nadzorcza i komisya rewizyjna pozostały w dotychczasowym składzie.

Fabryka jest obliczona na 7.000 cetnarów metrycznych buraków przeróbki dziennej, która bez wielkich zmian może być podwojoną; będzie więc z czasem jedną z największych w monarchii. Tegoroczna plantacya wynosi 3.200 morgów, na których plon zapowiada się jak na pierwszy rok wcale niezły, polaryzacya pozwala się spodziewać, że obawy o zbyt złe buraki były płonne, w pierwszej bowiem połowie września analiza wykazywała średnią zawartość 14—15% cukru w soku. Budowa została przeprowadzona oprócz fundamentów i toru kolejowego, które częściowo założono przed zimą w przeciągu wiosny i lata; montowanie i próby maszyn będą ukończone z końcem miesiąca września, równie jak roboty koło szluzy na rzece i kanału, doprowadzających wodę do fabryki; te ostatnie, ze względu na ich rozmiar i pokonane trudności techniczne, będą opisane w czasopiśmie technicznem przez inżyniera Rypuszyńskiego, który je prowadzi w własnym zarządzie Towarzystwa. Kampania rozpocznie się w pierwszych dniach października.

Towarzystwo cukrowni przeworskiej składa się z siedmdziesięciu kilku akcyonaryuszów, z których 40 przeszło jest okolicznych właścicieli ziemskich, będących zarazem plantatorami buraków; resztę stanowią obywatele z dalszych okolic Galicyi, z Księstwa poznańskiego, Ukrainy i Podola, którzy nieustraszeni dotychczasowem niepowodzeniem cukrownictwa w Galicyi i polegając na znakomitych siłach fachowych, stojących u steru, a niemniej w zaufaniu do dobrych chęci plantatorów, podali im dłoń do stworzenia zakładu, który otwierając odbyt na produkta rolnicze i dając obfity zarobek ludności, może i powinien przyczynić się w znacznej mierze do podniesienia rolnictwa na wielkiej przestrzeni i przemysłu w całym kraju.

Jest to pierwsza tego rodzaju instytucya na wielką skalę powstająca w naszym kraju i jak wszystko, co nowe, ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Podobne zakłady, powstające w innych krajach np. w Węgrzech, mają zapewnione znaczne bardzo ułatwienie i korzyści. U nas takie ułatwienia ze strony rządu nie są możliwe, tem bardziej życzyćby wypadało, aby taka inicyatywa obywatelstwa, połączona ze znacznemi ofiarami wobec panującej kryzys, a będąca śmiałym krokiem naprzód (chociaż o 20 lat za późno) i próbą, z której inni będą korzystać, znalazła silne poparcie u kraju i Sejmu. Ustawa krajowa z roku 1893 zapewnia nowym cukrowniom uwolnienie od podatków krajowych na okres lat dziesięciu; jest to pomoc wielka i skuteczna, najskuteczniejszą jednak byłaby wydatna akcya na polu komunikacyi, bez których ulepszenia i rozszerzenia plantacya buraków na szerszą skalę nie jest możliwą. Wydział krajowy w swoich dobrych chęciach popierania przemysłu, ograniczony jest normami ogólnemi, które mu nie pozwalają w subwencyach na gościńce przekroczyć pewnej kwoty dla jednego powiatu. Wypadałoby życzyć, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do przekroczenia tych norm w wyjątkowych wypadkach, gdzie inicyatywa prywatna, która jest zwykle miarą potrzeb inwestycyi, idzie przodem. Co do kolei, należy się spodziewać, iż Wydział krajowy upomni się jak najenergiczniej u rządu o przyspieszenie budowy linii Rozwadów-Przeworsk, na którą Sejm w ostatniej sesyi uchwalił subwencyę i weźmie pod przychylną rozwagę projekt linii Przeworsk-Dynów z przedłużeniem do Sanoka, który, wniesiony już prawie przed rokiem, wykazuje rentowność większą aniżeli niektóre koleje, uchwalone w programie pierwszego okresu akcyi kolejowej, a przecina okolice niezmiernie żyzne, oddalone do

---

13

TAK BYŁO.

Powieść

H. Sudermanna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ ty masz dzielny uścisk ręki — zauważył z dobrotliwym uśmiechem. — Zdaje mi się, że będziemy ze sobą w przyjaźni.

Hela poczerwieniała i pragnęła dać mu jakąś kańczastą odpowiedź, ale żadna nie przychodziła jej na myśl.

— A teraz, dzieci, cieszmy się sobą — zawołał Gustaw. — Zgryzota nie pomoże... No, ty biała owieczko, podaj mi kawę.

Ella skrzywiła buzię, jak małe dziecko do płaczu, a Helena pomyślała:

— Aha i ona oberwała.

Ale przyszła kolej i na nią.

— Powiedz mi, dziewczyno, — ciągnął dalej, rozpierając się w krześle — matka opowiadała mi cuda o tobie. Słyszę, że gospodarzysz jak jaki inspektor.

— Jak gospodyni, chciałeś pewnie powiedzieć — odpowiedziała i jeszcze więcej poczerwieniała, bo poznała w tej chwili, że powiedziała głupstwo.

— No, no, — śmiał się, grożąc palcem — tak jeszcze nie wyawansowałaś. Albo może wam już tak spiesznie do czepeczków, dzieci, co?

Hela porwała się jak oparzona. Czuła, jak usta jej drżą z gniewu.

— Ja pracuję chętnie, — odpowiedziała — a kto z tego szydzi, ten widocznie sam uchyla się od swoich obowiązków.

On ze zdumieniem postawił filiżankę na stole i przez chwilę milcząc, mierzył ją wielkiemi oczyma.

— O, — odezwał się wreszcie — musisz być bardzo uszczypliwą. Na przyszłość muszę się mieć więcej na ostrożności.

Babka przybiegła przestraszona i objęła jej głowę obiema rękami.

— Ona tak źle myślała — tłumaczyła ją.

Hela uczuła głuchą skruchę, ale prędzej byłaby sobie dała odciąć język, niż cofnąć raz wypowiedziane słowo i prosić o przebaczenie.

Rozmowa już nie szła, i winowajczyni wybiegła wkrótce, jakby ją kto pędził, zostawiając wszystkich jeszcze przy stole... Gdy wpadła do swego pokoju, wszystko w około widziała przez wilgotną mgłę.

Stanęła przed lustrem, szepcząc do siebie:

— Ja to doprawdy nie myślałam tak źle!...

Ella przyszła za nią. Okrąglutka i ładna, z zarumienioną twarzyczką i niebieskiemi niewinnemi oczkami, stała tak za nią i nie wiedziała, co ma ze sobą począć.

— Ależ byłaś złośliwą! — rzekła w końcu — jabym nigdy nie potrafiła być tak złośliwą.

I kokietowała w lustrze ze swemi niebieskiemi kokardami.

VI.

Syn z matką pozostali sami.

Poranne słońce igrało na lśniącym adamaszku obrusa, srebrny samowar mruczał i syczał, a dym z cygara Gustawa w swawolnych zygzakach unosił się pod sufit.

— Nie wiem, co to znaczy — westchnęła staruszka, gładząc swe siwe kędziory — może tak być nie powinno, ale do prawdziwej radości nie mogę dziś przyjść w żaden sposób... To to się zdarza, to znowu co innego...

— Uspokój się, mateńko — odpowiedział syn — to się ułoży! Gospodarstwo wprawdzie zaniedbaliście strasznie... No, no, no, ja was w tem nie winię... Jeżeli kto tu winien, to przedewszystkiem ja... Potrzeba mi było tak długo włóczyć się po świecie... Jerzy dość często pisywał: Przyjeżdżaj, bo wszystko przepada, — ale ja słuchać tego nie chciałem... No, jeszcze dzięki Bogu mam czas, a od obowiązków się nie uchylę, jak to ta złośliwa dziewczyna myśli.

— Ależ ty ją ciężko krzywdzisz — broniła matka z zapałem. To, co dziewczęta takie mówią, nie trzeba brać na wagę... Trzeba im patrzeć w serce... A to młode serduszko znam dobrze, Gustawie; tam mieszkasz ty, i nikt inny, tylko ty!

— A — zaśmiał się — skądże przychodzę do tego zaszczytu?

Matka przybrała chytrą minę i pieszczotliwie położyła mu rękę na ramię.

— Znasz zapewne jej stosunki? — zapytała. — Gdy umarł mąż Hanny... nie chcę nic złego mówić o nim... niech z Bogiem spoczywa...

— Niech spoczywa — przerwał Gustaw — ale Hannę chciałbym już raz zobaczyć.

Staruszka się zmieszała.

— Czekaj trochę — wyjąkała — ona wkrótce przyjdzie.

— No, powiedzże nareszcie! — zawołał. — Umykasz z odpowiedzią, ilekroć o nią spytam, i Jerzy jest jakiś zmieszany, gdy mówi o niej, a ona sama się chowa. Tę rzecz muszę gruntownie zbadać.

— Przed kim ona się nie chowa? — skarżyła się matka ze łzami w oczach. — Hanny poznać trudno... Ażeby człowiek potrafił tak sposępnieć, nigdybym nie myślała. Wiesz przecież, mój chłopcze, że nie jestem bezbożną... nieprawdaż?... Wierzę w mego Boga i w Pana Jezusa i wierzę, że w niebie spotkamy się z naszym kochanym ojcem, o tem jestem najmocniej przekonaną.

— Tak, mateńko, tak! — odparł, całując jej ręce.

Stare to serce zachowało dziecięcą wiarę, żadna wątpliwość nie powstała w niem nigdy i to go rozrzewniało.

— Ale uważasz! — ciągnęła dalej — to co Hanna wyprawia, to może przestraszyć... Kazała sobie zbudować klęcznik... i marmurowy krucyfiks wisi na ścianie, jak gdyby była katoliczką. Przed nim zastałam ją nieraz uśpioną w sukniach, gdym rano weszła do jej pokoju... Wszelkie stosunki z ludźmi pozrywała; gdy goście przyjdą, nie wychodzi do nich, a my sami nie widzimy jej czasem całemi dniami... Za to urządziła sobie szkółkę. Stary Lange już słaby. Dla niego było to ulgą... Z dziećmi więc śpiewa i modli się, a w zimie każe im gotować obiady. To jest jej jedyne towarzystwo.

— Jak długo to już trwa? — zapytał, marszcząc czoło.

— Ze dwa lata — odparła matka. — Tak, tak... przypominam sobie, zaczęło się to, odkąd dziewczęta powróciły z pensyi do domu. Oddałam tam Ellę, bo Helenka tam była. Życzyłam sobie, ażeby się obie zaprzyjaźniły ze sobą, bo pomyślałam sobie zaraz: Helenka musi tu mieszkać. Helenka musi u nas dom znaleźć.

— Ale co to właściwie jest z tą Helenką? — zapytał. — Twoje zajęcie się tą dziewczyną wygląda trochę podejrzanie.

Staruszka zarumieniła się jak podlotek, a patrząc na niego swemi dobremi, szczeremi oczami, zawołała, jakby prosząc o przebaczenie:

— Ach, Guciu, ty wiesz przecież!

— Nie... nie wiem o niczem — droczył się z nią, śmiejąc się.

Zaczęła więc przed nim rozwijać swe plany. Majątek Heli był olbrzymi i tylko ma ten jeden błąd, że znajduje się daleko, aż w Poznańskiem. Zawiaduje nim opiekun, jedyny, który rozporządzać może ręką bogatej sieroty.

— Nie widziałam wprawdzie nigdy tego opiekuna — ciągnęła dalej — ale pisujemy do siebie dwa razy do roku jak najserdeczniejsze listy... Z tej strony więc nie ma żadnej przeszkody. Mówię ci, Guciu, potrzebujesz tylko wyciągnąć rękę, a najbogatsza dziedziczka z całej okolicy zostanie twoją żoną...

Umilkła tryumfująca.

Gustaw zaś tymczasem zamiast odpowiedzieć, gwizdał pod nosem ulubioną swoją melodyą meksykańską.

Matka była urażoną.

— Ja się męczyłam i kłopotałam, — żaliła się — kosztowało mnie to tysiące bezsennych nocy, a ty mi nawet nie podziękujesz!

— Do małżeństwa potrzeba pary, moja matko, — odpowiedział — dobranej pary... ja jestem starym niedołęgą, obieżyświatem, po uszy naszpikowanym grzechami... a ona jest dzieckiem...

— Na wiosnę skończy siedmnaście lat — odparła.

(C. d. n.)

sześciu mil od kolei, a które od dawnego czasu daremne czynią o połączenie ze światem usiłowania.

Kolejowe składy zbożowe.

Tegoroczna kampania przedwyborcza nastręcza wyborną sposobność do poruszania wszelakich myśli programowych, mających na celu ekonomiczny rozwój i cywilizacyjny postęp kraju. Niestety — przyznać potrzeba, iż dotychczasowy przebieg walk przedwyborczych dostarczył bardzo skąpego plonu nowych pomysłów. Być może, że wynikło to z winy wyłonienia się walki socyalnej, która absorbuje na razie całą uwagę naszą. Skoro jednak przeminą wybory w kuryach gmin wiejskich i miast, gdzie zwolennicy walki socyalnej mają pole do popisu, to może dopiero na zgromadzeniach wyborców wielkiej własności ziemskiej będzie można rozwijać swobodniej programy przedmiotowe i dodatnie. Dobrą próbkę takiej pożytecznej dyskusyi dało zgromadzenie wyborców z kuryi wielkiej własności ziemskiej okręgu wyborczego Czortkowskiego. Pomiędzy innemi żywotnemi sprawami, o których tam była mowa, poruszył np. dr. Adam Pajgert z Sidorowa ważną dla rolników kwestyę urządzania składów zbożowych kolejowych. Mówił on mianowicie:

Dzisiejsze przesilenie rolnicze jest tak strasznem i wielkiem, iż żadne z poprzednich nawet równać się z niem nie może. Nie jest to czczym frazesem lecz zdanie moje opieram na fachowem studyum historyczno-ekonomicznem, a jeżeli nie wchodzę tu w bliższe udowodnienie, to tylko dlatego, aby Panom czasu nie zabierać. Wobec tak groźnego położenia rolnictwa, zdaniem mojem, głównym celem prac przyszłego sejmu powinno być wzmocnienie siły konkurencyjnej rolników. Tak jak ojciec przed żadną ofiarą nie waha się, gdy chodzi o życie najukochańszego dziecka, tak i nasze ciała ustawodawcze powinne na jakiś czas o wszystkiem zapomnąć, aby tylko ratować tego najukochańszego syna kraju naszego, tj. rolnictwo.

Główną przyczyną dzisiejszego przesilenia rolniczego są niskie ceny produktów, te zaś są zawisłemi nietylko od stosunku produkcyi do popytu, lecz i od rady, wytrwałości i jedności stron walczących. W pierwszym kierunku nic Sejm zdziałać nie może, ponieważ nie ma wpływu na traktata handlowe. Inaczej się rzecz ma co do braku innych czynników, a są one prawie równie ważne, dotychczas stoją one zupełnie po stronie kupujących przeciw producentom, ci zupełnie nie starają się nawet pozyskać dla siebie takowych, większość rolników zdaje się być mniemania, jakoby ceny zboża były wynikiem praw podobnych do praw przyrody, przeciw którym walczyć nie można, chyba na to, aby bezużytecznie swoje siły marnować. Jest to zdanie zupełnie mylne, dawno już w nauce ekonomii pokonane. Większość rolników hołduje znów częścią wskutek niedowierzania jakiejkolwiek solidarności producentów, bez której walka o cenę bardzo jest utrudnioną, częścią wskutek fałszywego wyobrażenia o targu światowym, które wszyscy w swoim interesie wszczepić potrafili. Sławny agrarzysta niemiecki Gruss Klassin w swojej najnowszej broszurze „Kaharis contra Kanitz“ słusznie podnosi, iż rolnicy europejscy są opanowani jakąś zabobonną bojaźnią przed targiem światowym, zapominają, iż z takiem samem naprężeniem umysłu, z jakiem my czytamy depesze z Nowego Jorku, Chicago o urodzajach i cenach tamtejszych, czytają rolnicy nowojorscy telegramy europejskie. Tę bezradną trwogę, powiedziałbym nawet niewolniczy szacunek przed targiem światowym, podniecają spekulanci giełdowi głosząc przytem, iż jedynym sprawiedliwym wyrazem tego światowego stosunku podaży do popytu to ceny giełdowe. Śmiem twierdzić, iż tak nie jest, są one raczej wyrazem siły materyalnej transistów i baissistów.

Pozwolę sobie na poparcie mego zdania przytoczyć następujący przykład:

W lipcu b. r. giełda berlińska notowała ceny żyta 114 marek za 1000 klgr., żyto rosyjskie oclone kosztowało w Hamburgu 117 marek, a mimo to importowano żyto rosyjskie do Berlina w miesiącach kwietniu, maju, czerwcu i lipcu 1,800.000 tonn, importowano więc tak znaczne ilości ze stratą, lecz w jakim celu, można już wnosić z nazwisk firm, a tu więcej niż połowę tego żyta, bo 993 000 tonn importowała firma Cohn et Rosenberg, która spekuluje na baissę. Panowie ci stracili tysiące przy imporcie, lecz zyskali miliony na grze giełdowej, ponieważ sprowadziwszy tak znaczne zapasy żyta do Berlina, obniżyli cenę takowego, a o to tylko chodziło im.

Urządzenia giełdowe sprzyjają baissie, chodzi więc o to, aby my rolnicy byliśmy tak zorganizowani i takie instytucye posiadali, abyśmy z jednej strony partyę haussy silnie wsparli, a z drugiej strony, abyśmy o ile możności z pod wpływu cen giełdowych wyłamać się mogli. Najznakomitszym środkiem do osiągnięcia celu tego są, zdaniem mojem, magazyny zbożowe, zorganizowane na wzór amerykańskich „silos“, to też wszyscy rolnicy niemieccy domagają się podobnych urządzeń.

Na wszystkich prawie stacyach kolejowych i we wszystkich portach znajdują się w Stanach Zjednoczonych magazyny zbożowe, zwane „silos“, do których rolnicy odstawiają zboże bez worków wprost od młocarni parowej. Magazyny te mają kształt wieży. Za pomocą przyrządu w nich znajdującym się, a zwanym elewatorem, zboże podnosi się do góry, gdzie wielkie rzeszota czyszczą go, poruszane mechanicznie, stąd spuszcza się na dół do komór dla niego przeznaczonych, a przez to spuszczanie jeszcze lepiej odczyszcza się i szufluje; w razie potrzeby takie podnoszenie i spuszczanie zamiast szuflowania powtarza się kilka razy.

Urządzenie takie czyni zbytecznem żmudne czyszczenie zboża po spichlerzach, a więc tem więcej zmniejsza koszta produkcyi.

Gruss Klassin oblicza koszta transportu zboża do spichlerza, ze spichlerza, koszta czyszczenia, zsypywania do worków i t. d. i porównuje je z systemem amerykańskim, a z tego porównania wynika, iż koszta te są w Ameryce do $^1/_{10}$ zredukowane.

Najważniejsza korzyść, wynikająca z tego systemu amerykańskiego, polega na ułatwieniach handlowych. Zboże odstawione do magazynów tych bywa gatunkowanem podług jakości, właściciel dostaje na takowe certyfikat t. zw. warrant, t. j. papier, który przez blanco indossament przechodzi z rąk do rąk, reprezentując towar.

Właściciel może odstąpić go zarządowi magazynu lub też, jeżeli nie może zgodzić się o cenę z takowym, może go sprzedać na pierwszym lepszym targu. Na warrancie oznaczoną jest jakość zboża, sprzedający więc nie potrzebuje ograniczać się do kupców znających go osobiście i mających do niego zaufanie; system taki daje więc możność szukania kupca i w odleglejszych stronach. W razie niekorzystnej konjunktury handlowej może być warrant zastawionym, aby ze sprzedażą mógł powstrzymać się. Urządzenie takie uwalnia rolników nie posiadających kapitału obrotowego, od konieczności sprzedaży zboża zaraz po żniwach.

Ogromna ilość transakcyj zbożowych, która ma teraz miejsce bezpośrednio po żniwach, nietylko psuje ceny lecz wzmacnia wpływ giełdy. Kupcy bowiem i właściciele młynów, kupując tak znaczne zapasy w krótkim okresie czasu a odbierając je znacznie później, ubezpieczają się od strat, któreby ponieśli, gdyby zboże spadło, grając równocześnie na baissę na giełdzie. Możność uzyskania potrzebnych pieniędzy bez sprzedaży zboża i bez zaciągania niemiłych pożyczek wekslowych bardzo wzmacnia odporność rolników w ich walce o ceny, mogą oni wówczas wywalczać ceny miejscowe wyższe od giełdowych.

Gromadzenie znacznych zapasów zboża w magazynach jednakowo zorganizowanych i jednakowe czyszczenie zboża ogromnie ułatwia zakładanie spółek, których celem byłaby sprzedaż zboża lub przemiana tegoż na mąkę a ewentualnie i na chleb, aby i nienajlepsze pod postacią tych przemysłowych wyrobów spieniężyć; ułatwia również tworzenie ringów celem podniesienia ceny; w końcu rolnik przestaje być izolowaną jednostką, która na wszystko zgodzić się musi, co jej podyktują zwarte szeregi właścicieli młynów.

Zapytuję panów kandydatów, czy zdaniem ich byłoby rzeczą odpowiednią i czy zechcą tę myśl podnieść, aby wysoki sejm wziął inicyatywę w zakładaniu magazynów zbożowych na wzór amerykańskich. Sejm miałby dwie drogi do tego; pierwszą: spowodować dyrekcyę kolei państwowych za pośrednictwem rządu, aby zakładały magazyny takie, warranty eskontowałby wówczas Bank austro-węgierski. Projekt ten był poruszanym w kołach parlamentarnych we Wiedniu, lecz żądano, aby warrant był opatrzonym dwoma podpisami, co byłoby zbyteczne i całej instytucyi cel udaremniało.

Ja sądzę, iż kraj nie może czekać, aż dyrekcya kolei państw. raczy tą sprawą zająć się, lecz raczej sama powinna magazyny takie budować. Kapitał włożony w takowe mógłby doskonale oprocentowywać się. Warranty lombardowałby bank kraj. a na warrancie powinien być wymagany tylko jeden podpis t. j. podpis właściciela zboża, co jest zupełnie wystarczającem, ponieważ zastaw warrantu równa się zastawowi zboża, a zatem prawa wierzycieli są dostatecznie zabezpieczone.

Pragnąłbym, aby nasi posłowie za główne zadanie przyszłego sejmu przyszli w pomoc rolnictwu przez wzmocnienie siły konkurencyjnej i zmniejszenie kosztów transportu wyłącznie tylko krajowego zboża.

Ruch wyborczy.

P. St. Komornicki, marszałek kałuski zawiadamia nas, iż jeszcze dnia 14. bm. na posiedzeniu komitetu powiatowego zrzekł się kandydatury na posła do sejmu.

Z Rzeszowa piszą nam, iż dnia 22. bm. odbyło się tam zgromadzenie wyborców miejskich, na którem przedstawili się jako kandydaci dr. Rosenblatt z Krakowa i miejscowy notaryusz p. Pogonowski. Po przemówieniach obu kandydatów ogół wyborców oświadczył się za p. Pogonowskim. W środę odbędzie się posiedzenie komitetu, które ma wyborcom jednego z kandydatów zalecić.

(*H. K.*) Z powiatu sokalskiego. Dnia 17. września 1895 w Bełzie zdawał relacyę przed wyborcami profesor Wachnianin poseł do Rady państwa — a wykazawszy cały szereg prac parlamentarnych w kierunku ulg podatkowych włościaństwu głównie przypadających w przyszłości — oświadczył, iż Rusini w Radzie państwa ściśle złączeni z Kołem polskiem, doznawali od tegoż poparcia — a natomiast Rusini nigdy nie odmawiali Kołu swego poparcia i tym sposobem wzmacniali wspólnie swoje stanowisko. Oświadczył dalej, iż kandyduje na posła do Sejmu krajowego i w razie wyboru powyższej zasady trzymać się będzie, bo wie, że Koło polskie sejmowe ożywione jest jaknajlepszemi dla ludu chęciami. Następnie wypowiedział pan Wincenty Kraiński mowę kandydacką, a w mowie tej rozwinął tyle poczciwych i zdrowych myśli, tyle tam ciepła wiało z każdego słowa, że usposobienie przechylało się zupełnie na stronę tego drugiego kandydata, a jednakże zakończył tem, że musi uznać zasługi posła Wachnianina i odstępuje temuż miejsca i prosi swych zwolenników, aby głosy oddali p. Wahnianinowi. Wybór więc tego ostatniego jest zapewnionym.

Łukasz Michalczuk, kandydat połączonych stronnictw moskalofilskiego i radykalnego występował tak nieudolnie a agitatorzy tegoż tak nielogicznie się odzywali, że tę ostatnią kandydaturę uważać trzeba za przepadłą.

Nie pierwszy to już raz w dziejach naszych zapisanem być może takie ustępstwo, które potem złe owoce lub żadnych zgoła nie przyniosło. Miejmy nadzieję, że p. Wachnianin będzie prawym Rusinem, który podawszy rękę bratu Lachowi — dotrzyma danego słowa, i pracować będzie dla wspólnego dobra jednej nierozdzielnej ojczyzny.

Z Pilzna. Dnia 18 bm. odbyło się u nas zgromadzenie wybranych już wyborców do Sejmu, na którem przedstawili się kandydaci na posła. Pierwsi przemawiali włościanie p. Antoni Kita i p. Stanisław Cwik, oświadczając w kilku słowach, że chcą bronić lud przed ciężarami, że wprawdzie nie mają żadnych nauk, ale ordynacya wyborcza nie wymaga tego. Potem przedstawił tutejszy notaryusz i burmistrz p. Tytus Bujnowski, w dłuższem przemówieniu swoje zapatrywania na sprawy krajowe i obowiązki posła włościańskiego, oświadczył, że jest wierzącym katolikiem, gorliwym Polakiem i wielkim przyjacielem ludu i że w myśl tego chce w sejmie działać. Potępił on odezwę stronnictwa ludowego w Rzeszowie wydaną, jako dążącą do nienawiści między pojedyńczemi warstwami narodu, oświadczył, że jest przeciwnikiem powszechnego równego głosowania, natomiast uznaje potrzebę gruntownej reformy wyborczej celem naprawienia krzywd pojedynczym kuryom i rozszerzenia prawa wyborczego w kuryi mniejszej własności, oświadczył, że jest przeciwnikiem gminy zbiorowej, która ma na celu stworzenie nowego organu policyjnego, że jednak dążyć należy do połączenia obszaru dworskiego z gminą z zabezpieczeniem jednak obszaru dworskiego, aby nie utonął w gminie, uznał potrzebę reformy ustawy drogowej na podstawie opłacanego podatku, zaprowadzenia przymusowej asekuracyi budynków. Wogóle zgodził się on na żądania stronnictwa chłopskiego w „Związku chłopskim“ wyrażone. Co do włości rentowych zaś oświadczył kandydat, że sprawa ta jest jeszcze nie dojrzałą, że w tej formie, jak ustawa została przez rząd zaproponowaną, nie może być przyjętą, bo jest zanadto centralistyczną i za dużo rzeczy zostawia ministerstwu zamiast Wydziałowi krajowemu, że niesłusznie wyjęte zostały z projektu majątki tabularne, że przeciwnie powinno się tę sprawę połączyć z parcelacyą większych obszarów, że jednak niewiele się spodziewa z tej ustawy, gdyż przymusowe należenie do związków rolniczych nie wyda pożądanych owoców, skoro towarzystwa rolnicze, mające więcej ludzi inteligentnych do dyspozycyi, nie wiele korzyści przynoszą itp.

W końcu zapewnił kadydat wyborców, że w razie zaszczycenia go wyborem będzie się starał bronić ich spraw jak broni praw gminy, której jest naczelnikiem, że zawsze zasięgać będzie ich zdania, a w razie, gdyby jego zapatrywania nie zgadzały się z zapatrywaniami wyborców, to złoży mandat.

Potem przedstawił się wyborcom p. Antoni Zapalski z Januszkowic, który główną wagę położył na polepszenie stosunków rolniczych w kraju i obiecał popierać żądania stronnictwa chłopskiego.

Po przeprowadzonej dyskusyi, w której włościanie żywy udział wzięli, nastąpiło głosowanie, którego rezultat był, że p. Tytus Bujnowski otrzymał 23 głosów, p. Antoni Zapalski 10 głosów, p. Antoni Kita 10 gł., p. Maciej Warzecha 2 gł. i p. Stanisław Cwik.

Wskutek tego wyniku głosowania przedstawił komitet powiatowy kandydaturę p. Tytusa Bujnowskiego komitetowi centralnemu do zatwierdzenia.

Dnia 21. bm. odbyły się w tutejszej Radzie powiatowej uzupełniające wybory zastępcy prezesa i dwóch członków wydziału wskutek rezygnacyi członków z kuryi większej własności bez żadnego powodu. Zastępcą prezesa wybranym został p. Tytus Bujnowski, a członkami wydziału pp. Jan Jarczyński i Stanisław Tabor.

(*R.*) Z Czortkowskiego. Dnia 17 września b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie wyborców z kuryi większej własności b. obwodu Czortkowskiego w sali Rady pow. w Czortkowie. Celem zgromadzenia było wysłuchanie sprawozdania dotychczasowych posłów i omówienie kandydatur do przyszłego sejmu.

Przewodniczący zgromadzenia Stanisław Rudrof zaznaczywszy łączność komitetów prowincyonalnych z komitetem centralnym jako wielce zbawienną dla ogólnego wyniku wyborów, zawezwał do postawienia kandydatur, ażeby zawczasu komitet centralny był powiadomiony, którzy kandydaci w kuryi większej posiadłości będą postawieni. Zaczem zgłoszono kolejno kandydatury pp. Władysława Czajkowskiego, Bronisława Horodyskiego, Włodzimierza Siemiginowskiego i Tadeusza Cieńskiego. Obecni dotychczasowi posłowie Bronisław Horodyski i Włodzimierz Siemiginowski zdali sprawę z ubiegłych czynności oświadczając gotowość przyjęcia mandatu na przyszłość. P. Władysław Czajkowski, który w powiecie Buczackim ustąpił miejsca nowemu kandydatowi, zdawał również sprawę ze swoich czynności w Sejmie, skreślił także działalność swoją w Radzie państwa i ofiarował nadal swoje usługi w sejmie, na wypadek wyboru w okręgu Czortkowskim większych posiadłości.

Gdy następnie zaproponowano próbne głosowanie, takowe się odbyło a ilość głosów padła w porządku powyżej podanym.

Ostateczną decyzyę uchwalono wstrzymać aż do czasu przeprowadzenia wyborów z kuryi mniejszych posiadłości, dając tem wyraz ewentualnej możliwości przyjęcia innych kandydatur, które by się mogły okazać pożądanemi.

Przebieg zgromadzenia był ożywiony szczególnie przez interpelacye p. dr. Kornela Pajgerta stawianą w przedmiocie podniesienia rolnictwa, które zdaniem interpelanta i zgromadzenia całego nie doznaje dotychczas należytej opieki, a zatem w przyszłym sejmie u nas jako w kraju rolniczym powinno być więcej *con amore* traktowane.

Wiadomość niniejszą podaję na życzenie ogólnego zgromadzenia.

W Tarnopolu odbyło się dnia 22. bm, zgromadzenie wyborców, na którem przewodniczący oświadczył, że dotychczas zgłosiło się 5 kandydatów, a to: dr. Balasits, p. Hryniowiecki, adjunkt sądowy, dr. Niemontowski, J. Sokołowski i dr. Trzcieniecki, Z tych nie stanął przed wyborcami p. Sokołowski. Z kandydatów pierwszy przemawiał p. Balasits, który omawiał szczegółowo bieżące sprawy krajowe i swoje na nie zapatrywania: drugi przemawiał p. Hryniowiecki, Rusin, oświadczając się za zgodą między Polakami a Rusinami; dalej dr. Niementowski odłożył z powodu spóźnionej pory swe przemówienie do dnia następnego, na który to dzień również zgromadzenie wyborców zwołane już zostało, a wreszcie przemawiał dr. Trzcieniecki, oświadczając, że należeć będzie do stronnictwa ludowego. Na tem zakończono zgromadzenie. Jak więc dziś wnioskować można, ostateczna walka rozegra się między dr. Balasitzem a dr. Niementowskim.

Ruski miesięcznik *Prawda*, organ p. Barwińskiego pisze: „D. 25 bm. odbędą się wybory z okręgów wiejskich, akcya wyborcza przeto wre w całej pełni. Polski komitet centralny wydał niedawno odezwę, w której się wyraża, że tylko „wspólnem działaniem Polaków i Rusinów możemy osiągnąć lepszą dolę“ — jednakowoż, o ile nam wiadomo nic nie uczynił dla tego wspólnego działania i pomiędzy tym komitetem ruskim (Barwińskiego) nie ma żadnego kompromisu. Czego też najlepszym dowodem zatwierdzone już przez polski komitet kandydatury dla wschodnich powiatów kraju, gdzie ten komitet postawił swoich kandydatów także tam, gdzie występują już przez główny komitet ruski kandydaci. Wskazywaliśmy już dawniej na to, iż byłoby wielce niepolitycznem, gdyby Polacy konserwatyści, których przedstawicielem jest komitet centralny, chcieli straty swoje na zachodzie powetować sobie zachwytywaniem mandatów na wschodzie. Jednakowoż w składzie teraźniejszego komitetu centralnego nie znaleźli się, jak widać, ludzie szerszego poglądu politycznego. Jest to oraz dowodem, o ile prawdziwemi były wieści, szerzone przez organ tak zwanych „niezawisłych“ *Diło*, jakoby główny komitet ruski wisiał na łasce polskiego komitetu centralnego“.

Organ p. Barwińskiego niesłusznie docina „teraźniejszemu“ komitetowi polskiemu. Niechaj sobie p. Barwiński przypomni rusko-polską akcyę kompromisową z okazyi ostatnich wyborów do Rady państwa. Wygodna to metoda, własne winy spychać na cudze barki...

KRONIKA.

Lwów dnia 23 września.

Dar Marchwickiego. Na ręce ks. Ignacego Swieżego, prezesa Macierzy szkolnej w Cieszynie, wysłano w sprawie daru p. Marchwickiego następujące pismo:

Celem uczczenia znakomitych zasług dr. Zdzisława Marchwickiego jako dyrektora powszechnej wystawy krajowej w r. 1894 urządzonej, zawiązało się grono osób będących świadkami jego działalności i zajęło się zbieraniem funduszu na dar honorowy dla niego.

Dowiedziawszy się o tem, dr. Zdzisław Marchwicki z cechującą go zawsze w pracach publicznych skromnością oświadczył, że najmilejby mu było widzieć fundusz ten użyty na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Idąc zatem za stanowczą wskazówką dr. Marchwickiego, przesyłamy za zgodą subskrybentów zebraną kwotę 3750 zł. wa. do dyspozycyi Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego na cele gimnazyum polskiego w Cieszynie i upraszamy zawiadomić dr. Marchwickiego, że wspomniana kwota została złożoną.

Zygmunt Dembowski.
Bolesław Bielański.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei państwowej p. Alfred Deyma powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Mianowania. Dyrekcya poczt zezwoliła oficyałowi pocztowemu, Rudolfowi Hladischowi we Lwowie i asystentowi pocztowemu Stanisławowi Fedaszowi w Żółkwi na zamianę miejsc służbowych.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Bolechowicach, rz. kat. proboszczowi w Sance ks. Wojciechowi Łapińskiemu.

Zmiany w dyplomacyi austryackiej. Prócz ogłoszonych już, które przed kilku dniami podaliśmy, nominacyj, nastąpić mają nadto wkrótce liczne zmiany w austryackiem ciele dyplomatycznem. Bar. Gödel-Lannoy, dotychczasowy poseł w Lizbonie, przejść ma w stan spoczynku. Baron Pasetti objąć ma stanowisko ambasadora w Rzymie; w jego miejsce wstąpi do ministerstwa spraw zagranicznych jako pierwszy szef sekcyi hr. Welsersheimb, obecnie poseł w Bukareszcie. Stanowisko szefa sekcyi i kierownika wydziału dla spraw handlowo-politycznych, które piastował dotychczas bar. Glanz, domniemany przyszły minister handlu w gabinecie hr. Badeniego, objąć ma Aleksander Suzzara, obecnie jeneralny konsul w Bukareszcie. Jako następca hr. Welsersheimba zamianowany ma być posłem w Bukareszcie bar. Aehrenthal, przeznaczony dotychczas do szczególniejszych poruczeń przy ministerstwie spraw zagranicznych, jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister. Wraz z posłem hr. Welsersheimbem opuścić ma Bukareszt także radca legacyjny dr. Dumba. — Krążą dalej pogłoski, że poseł hrabia Khevenhüller przeniesiony będzie z Brukseli na inne stanowisko. Zwraca również uwagę okoliczność, że w ostatnich dniach przybyło do Wiednia niezwykle wielu członków austro-węgierskiego ciała dyplomatycznego. Bawili lub bawią tu jeszcze ambasadorowie Szögyeny-Marich (Berlin), Wolkenstein (Paryż), Deym (Londyn), Liechtenstein (Petersburg), dalej posłowie Khevenhüller (Bruksela) i Trauttenberg (Kopenhaga), oraz jeneralny konsul Suzzara.

Korporacya majstrów szewskich we Lwowie na niedzielnem zgromadzeniu uchwaliła podnieść ceny obuwia o 10 do 20%, dalej założyć wspólny skład obuwia we Lwowie i własny handel skór, aby się wydobyć z pod wyzysku żydowskich handlarzy skór.

Niedorośli Don-Juani. Wczoraj przedpołudniem, gdy po ukończeniu nabożeństwa w kościele OO. Dominikanów, publiczność wychodziła z kościoła, kilku uczniów zaatakowało wychodzące panienki i następnie krok w krok za niemi postępowali, prawiąc im bezczelne komplementy. Jedna z napastowanych, 14-letnia panienka szła aż na ul. Żółkiewską, a niedorośli Don-Juani prowadzili ją w ten sposób do domu, żenując ją w niemożliwy sposób. Przed progiem domu młodzi bohaterowie „się zgubili“. Policya jednak jest na ich tropie i zawiadomi ich władze szkolne, tem bardziej, że prześladowanie kobiet przez niedorostków zanadto rozpowszechniło się w naszem mieście. Młodym tym panom możemy przypomnieć reskrypt namiestnictwa, nakładający na ulicznych Don Juanów karę 14-dniowego aresztu policyjnego.

Aresztowano onegdaj Jana Wyspiańskiego, u którego znalezione kilka nowych mundurów wojskowych.

Wyrodna matka. Franciszka Noga włościanka z Zubrzy, podrzuciła swe dziecię w lesie. Dziecię znaleziono i poznano. Wtedy wyrodna matka pożyczyła sobie we Lwowie dziecko i przyniosła do Zubrzy okazując je jako swoje, chcąc w ten sposób gpozb się podyrzuconego dziecka i upozorować swą niewinność. Dziecko Nogi było jednak leczone przed paru dniami w szpitalu św. Zofii, gdzie je też poznano. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzieże. Uczeń stolarski u Stanisława Szczuptakiewicza, nazwiskiem Jan Jedliczka, skradł pryncypałowi swemu konzolę rzeźbiarza. Równocześnie oskarżył małego złodzieja p. Władysław Szczepański o kradzież pugilaresu z kwotą 7 zł. — Przy ul. Wagowej l. 4, skradła posługaczka Marya Pohorecka, swej chlebodawczyni, p. Fryderyce Wischitz, 3 złote pierścienie i garderobę wartości 20 zł. Złodziejkę przytrzymano ubraną już w skradzione rzeczy. — Notowany złodziej Jan Masołko rozbił drzwi od piekarni Senka Arje i skradł trzy kopy jaj i całą garderobę czeladników. Masełkę aresztowano, nie odebrano jednak skradzionych rzeczy, gdyż je złodziej żydom sprzedał, a pieniądze przepuścił.

Emigracya do Brazylii. Dr. Kłobukowski przysłał z wyspy S. Vincento list, datowany 31. sierpnia, zawiadamiający, iż podróż na okręcie „Alacrita“ ma przebieg szczęśliwy. Na okręcie tym płynie 860 emigrantów galicyjskich, których zdrowie nie pozostawia wiele do życzenia.

Umarło wprawdzie czworo dzieci, ale natomiast sześcioro się urodziło. Okręt ten prócz naszych emigrantów wiezie jeszcze 349 Włochów.

Wyścigi cyklistów na torze lwowskim odbędą się 6 października. Propozycye już ogłoszone zostały. Do wyścigów tych dopuszczeni są tylko członkowie lwow. klubu cyklistów i oddziału kolarzy lwow. Sokoła.

Wpisy do szkoły politechnicznej we Lwowie rozpoczynają się 1. października br.

Morderstwo. W Ostrowie — jak donosi *Kurjer Przemyski* — kołodziej Jacenty Szpyrka zamordował swoją świekrę, Sowę, 70-letnią staruszkę w okrutny sposób, ponieważ ta żądała zwrotu pożyczonych Szpyrce 50 zł.

Władze rosyjskie wydały rządowi austryackiemu zbiega wojskowego, podporucznika obrony krajowej Mosiewicza, który z Przemyśla zbiegł do Rosyi. Mosiewicza odstawiono do aresztów garnizonowych w Przemyślu.

Dezerterzy rosyjscy. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*. Z 13 pułku kozaków, stojącego załogą w Chocimie, umknęło pięciu żołnierzy wraz z końmi. Oddział ten najspokojniej przebył granicę austryacką i bez przeszkody przybył w piątek w okolicę Czerniowiec. Tutaj, zatrzymawszy się przed mostem u Pruta, wysłał do „Głowy miasta“ parlamentarza w osobie jednego z kolegów, Czerkiesa Iwana Zajewa, który też stawił się przed magistratem czerniowieckim, uzbrojony w handżar, patrony i nahajkę. Policya miejska na miejsce międzynarodowej konferencyi wybrała lokal miejskiego aresztu, gdzie na razie wyznaczono parlamentarzowi kwaterę, oddając równocześnie konia „na prypas“. Jako powód dezercyi, podaje młody, 25-letni Czerkies, zbyt długą a ciężką służbę wojskową w Rosyi. Ponieważ w sprawie dezercyi wojskowej nie ma między Austryą a Rosyą żadnego traktatu, przeto uciekinier po załatwieniu formalności został wczoraj wypuszczonym na wolność. Koledzy jego nie przybyli do Czerniowiec, lecz udali się podobno do Mamajowiec.

Poświęcenie nowego gmachu „Sokoła“ w Stanisławowie odbyło się w niedzielę z wielką uroczystością. Rano odbyło się nabożeństwo w kolegjacie łacińskiej, poczem stanisławowscy Sokoli udali się z muzyką na dworzec celem powitania Sokołów lwowskich, których przybyło około 40 ze sztandarem pod przewodnictwem prez. Dziędzielewicza i nacz. Durskiego. Przybyło także 24 Sokołów z Kołomyi ze sztandarem, 14 z Kałusza, 12 ze Stryja ze sztandarem, 11 z Chodorowa, 6 z Czortkowa, 5 z Rohatyna, 4 ze Zaleszczyk, 4 z Mościsk, po 2 z Buczacza i Grybowa, po 1 z Brzeżan, Przemyśla i Drohobycza, 20 z Czerniowiec ze sztandarem, 10 ze Śniatyna ze sztandarem, 4 z Delatyna. Z dworca w uroczystym pochodzie udali się Sokoli do nowo wybudowanego gmachu, gdzie nastąpiło poświęcenie tegoż. Przemawiali ks. Majewski, dalej reprezentanci miasta i powiatu, wreszcie delegat Związku. Odbył się następnie objad wspólny, a w końcu wieczornica w sali kasynowej. Cała uroczystość wypadła imponująco. Na wieży ratusza stanisławowskiego powiewała chorągiew o barwach narodowych. Nowy gmach Sokoła, zbudowany wedle planów p. Zaremby, architekty z Krakowa, przedstawia się imponująco.

Proces egzekutorów podatkowych w Tarnopolu zakończył się 22 bm. Wawra skazany został na półtora roku, Wiśniewski na sześć miesięcy, Wojciechowski na miesiąc więzienia. Spytkowski, Focht i Krzyżanowski zostali uwolnieni.

Cholera. W dniach 21. i 22. września br. zachorowały na cholerę w Tarnolu cztery osoby, wyzdrowiały cztery a umarła jedna, — pozostaje siedm osób w leczeniu.

W Bneniowie, powiatu tarnopolskiego, zachorowały cztery osoby, umarła jedna, pozostaje trzech chorych.

W Berezowicy, powiatu tarnopolskiego i w Zbarażu wyzdrowiało po jednej osobie, w tych więc miejscowościach nie ma więcej chorych na cholerę.

W szkołach elementarnych w Norwegii główny nacisk kładą pedagodzy na czystość. Dwa razy na miesiąc muszą dzieci iść do łaźni, lecz nie do prymitywnej wiejskiej, brudnej łaźni, ale do zakładu z komfortem, prysznicami itd. urządzonego. Czyste powietrze w szkole — to kwestya również ogromnej pieczołowitości administracyi szkolnej. Zwyczajna temperatura nie powinna przewyższać 15 stopni R., powietrze świeże, wchodzące do pokoju, filtruje się przez pasma bardzo cienkiego jedwabiu, na którym osiada pył uliczny. Gimnastyka na wolnem powietrzu i częste wycieczki piesze dopełniają hygienicznego programu szkół początkowych w Norwegii.

Kongres masonów. Z Rzymu piszą: Oprócz różnych kongresów naukowych, jak geograficznego, pedagogicznego itd., zbierze się w Rzymie kongres delegatów masoneryi przybyłych z całego świata. Dla masoneryi data 20 września stanowi ważną epokę. Prezydować będzie na „konwencie“ (bo tak się urzędownie zjazd nazywa) Adriano Lemmi, wielki mistrz „Wielkiego Wschodu“, (który z katolicyzmu przeszedł na żydowizm). W ogóle jednak masonerya włoska zaczyna upadać, traci grunt, gdyż jej interesy zaczynają się rozchodzić z interesem Włoch. Do tego Watykan wydał jej zaciętą walkę i prowadzi ją, jak dotąd zwycięsko. Masonerya jest przerażoną, że mis Vaughan wkrótce wyda II. tom swego dzieła o masoneryi, której wszystkie tajemnice zbadać miała sposobność, ale w zeszłym roku na łono kościoła katolickiego wróciła. Już I. tom dzieła tego niezmierny zadał cios masoneryi; stara się więc teraz, aby rząd zabronił rozszerzania tomu II.

Z Paryża zaś piszą pod dniem 18. bm. W tych dniach odbyły się w „Wielkim Wschodzie“ Francyi wybory członków głównej rady zarządzającej wolnomularstwa francuskiego. Pewne wrażenie sprawiło wyniesienie na godność prezesa tej rady, a więc naczelnika masoneryi francuskiej, br. .·. Ludwika Lucipia, prezesa rady jeneralnej departamentu Sekwany i radcy miejskiego w Paryżu. Lucipia brał czynny udział w Komunie i dotychczas zachował przekonania, jeśli nie socyalistyczne, to bądźcobądź bardzo radykalne. Wybór jego uważany jest powszechnie za objaw ewolucyi w łonie masoneryi ku skrajnemu radykalizmowi oraz protestu przeciwko opertunistom, którzy dotychczas byli w niej żywiołem kierującym, z głównym przedstawicielem Floquetem na czele. Objawy tego posunięcia się na lewo, ku prądom najskrajniejszym — które zresztą zawsze cechowało masoneryę we wszystkich epokach jej dziejów — są liczniejsze: ważnym symptomatem jest np. fakt, że Wielki Wschód ofiarował 500 fr. na robotników huty szklanej w Carmaux. Właściwie robotnicy chcieli już powrócić do pracy, lecz dyrektor Rességuier zamknął hutę na czas jakiś, chcąc przy sposobności powoli wydalić wszystkich podejrzanych o opozycyę.

Wyprawa Jacksona. Dzienniki angielskie otrzymują szczegóły o wyprawie Jacksona do Północnego Bieguna, która wyruszyła na parowcu „Windward“. Po opuszczeniu Archangielska, Jackson wraz z towarzyszami swymi przebył zimę na Ziemi Franciszka Józefa, zkąd wyruszył w lipcu dopiero, Wedle ostatnich wieści dotarł obecnie do Vardo. Trzech ludzi umarło podczas przeprawy na szkorbut, który przebywali wszyscy, nie wyłączając dowódcy. Dwóch majtków wzięto do szpitala w Vardo. Za przybyciem tam wyprawa nie miała już wcale węgla, zapasy sucharów były już na wyczerpaniu. W braku innego paliwa musiano spalić drewniane szałasy, nabyte w Archangielsku i części okrętu, aby statek siłą parą wydobyć z lodowców, ciągnących się na przestrzeni trzystu mil. Wyprawa zdąża z powrotem do Anglii.

Walne zgromadzenie lwowsk. klubu cyklistów odbędzie się w niedzielę 29. bm. w sali Kasyna miejskiego o godzinie 5. popołudniu.

Stowarzyszenie nauczycielek. Czytelnia dla kobiet i Koło pań szkoły ludowej wynajęły wspólny lokal w Rynku l. 10, I. piętro.

Z Towarzystwa dziennikarskiego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę 6. października o godzinie 10. rano. Członkowie uprawnieni do głosowania (§ 10. statutu), otrzymają zaproszenie.

OFIARY.

Obywatele m. Komarna za inicyatywą p. J. Jaworskiego, nauczyciela, ufundowali jedno stypendyum 100 zł. dla ucznia polskiego gimnazyum w Cieszynie.

P. Adolf Cieński z Ludwipola nadesłał 5 koron dla chorego emigranta z Lubienia.

Korespondencye administracyi. Prosimy uprzejmie tych szan. pren. którzy nadsyłają pieniądze czekiem później jak 2, aby w celu uniknięcia wstrzymania wysyłki *Gazety Nar.* (6. każdego miesiąca) raczyli nas zawiadomić kartką koresp.

Sztuki piękne

Teatr.

„Dwa herby“ Blumenthala i Kadelburga są, chociaż przez niemieckich autorów pisane, farsą na modłę francuską. W pięknej Mary, córce rzeźnika Forstera, bawiącej u wód w towarzystwie pani Stephensen, miłej wdówki, zakochał się Rudolf Wetting, zbankrutowany baronik, szukający amerykańskiego złota dla odświeżenia swego herbu. Przy pomocy pani Stephensen związek przedstawicieli dwu herbów przychodzi do skutku. Miljony młodej Amerykanki są dla niej świetną rekomendacyą wobec świata, ojciec więc Rudolfa udziela swego zezwolenia i dopiero w rozmowie z panią Stephensen dowiaduje się, że Forster jest rzeźnikiem. „Krew Wettingów płynęła jeszcze w pochodach krzyżowych“ — woła. A Forster odpowiada mu: „Zanim zdobyłem fortunę, płynęła krew strumieniami“, mając na myśli pobite wieprze. Wytwarza się ostatecznie sytuacya niemożliwa, którą autorowie kończą jak przystało w farsie. W nocy po dniu pełnym przykrości, młodzi postanawiają uciec z domu, aby w podróży poślubnej zapomnieć o wszystkiem i ułatwić stosunkom bieg naturalny. Ale i ojcowie wpadają na ten sam pomysł. Każdy z osobna z pakunkiem podróżnym przedostaje się przez salon i wszyscy się spotykają. Ojcowie przychodzą do przekonania, że aby młodym zapewnić szczęście, najlepiej pozostawić ich w spokoju. Przedstawiciele więc dwóch herbów, baronowskiego i rzeźniczego ustępują z pola, a młodzi rozpoczynają życie spokojne i wolne od nieporozumień rodowych, które szczera miłość niweluje bez śladu. Cała farsa jest bardzo udatna i odznacza się żywym humorem.

Repertoar teatralny. Panna Czaplińska wystąpi dziś raz jeszcze w „Nitouche“; utalentowana artystka zdobyła sobie prawdziwe powodzenie w tej roli.

Jutro i w piątek „Dwa herby“ komedya w 3 aktach Kadelburga.

W sobotę wznowioną będzie znakomita komedya Korzeniowskiego pt. „Żydzi“. Utwór ten, niewątpliwie najlepszy z wszystkich dzieł Korzeniowskiego święcił na scenach polskich w swim czasie wielki tryumf; wznowiony po kilkunastu latach z pewnością żywo zainteresuje naszą publiczność.

Wkrótce przedstawiony będzie po raz pierwszy wodewil „Pan Bigelhoffen“.

* **Koło literacko-artystyczne** urządza na cześć Seweryny Duchińskiej uroczyste przyjęcie w swych salonach. Bliższe szczegóły przyjęcia podane zostaną do publicznej wiadomości po przyjeździe zasłużonej autorki i poetki do naszego miasta

* **„Sylwana“**; zeszyt wrześniowy czasopisma fachowego leśnego, zawiera: „Zasady obecnego gospodarstwa leśnego w Saksonii“, napisał prof. Bronisław Lipiński, „Sprawozdanie z XII. Waln. Zgromadzenia w Nadwórnie“, „Leśnictwo na wystawie krajowej.“ (Ciąg dalszy) Wyciąg z protokołu obrad Wydziału Tow. leśnego, warunki przyjęcia uczniów do kr. szkoły gosp. lasowego we Lwowie.

* **Dźwigni** nr. 16, czasopisma poświęconego sprawom przemysłu i handlu zawiera: „Szkoła handlowa we Lwowie“, „Kataster przemysłowy i statystyka w Izbach handlowo-przemysłowych“, który to artykuł przedrukowaliśmy w nr. 257, dalej odczyt prof. Pawlewskiego o przemyśle w Galicyi, sprawozdania fachowe, projekt wystawy etnograficzno-przemysłowej w Poznaniu, „Szwindel żydowski a nasz handel i kredyt“, „Nauka buchalteryi“, „Towaroznawstwo“ etc.

* **„Polacy i Węgrzy“.** Pod powyższym tytułem opuściła prasy drukarskie, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta praca p. Stanisława Schnür-Pepłowskiego znana czytelnikom *Gazety*, z fejletonów drukowanych w marcu i w lipcu b. r. O książce tej, zawierającej — jak wiadomo — opis kampanii węgierskiej w latach 1848—49, pisze *Dziennik Polski* co następuje:

„Opowieść o przebiegu walki, zakończonej kapitulacyą pod Vilagos — poprzedza krótka lecz treściwa charakterystyka stosunków politycznych, jakie panowały w krajach korony świętego Szczepana przed wybuchem rewolucyi. Udział Polaków w boju wolnościowym, oraz pozostające z nim w związku współczesne wypadki galicyjskie, przedstawił autor z szczególniejszą dokładnością, zbierając w tym celu wiadomości rozsypane dotychczas w wydanych przed laty pamiętnikach, oraz w publikacyach pism peryodycznych owej doby. Bem oczywiście zajmuje w pracy p. Pepłowskiego jeden z najobszerniejszych ustępów książki, choć i o podrzędniejszych działaczach polskiej narodowości, walczących za sprawę wolności madiarskiej, nie zapomniał autor. I z tego względu „Polacy i Węgrzy“ dla niejednej rodziny naszego kraju pożądaną będą pamiątką“.

„O zaletach naukowych i pisarskich tego dzieła rozwodzić się nie będziemy. P. Pepłowski nietylko z mrówczą iście skrzętnością lecz i z prawdziwym talentem opracowuje swe dzieła. Umie on każdą sprawę przedstawić w sposób barwny i zajmujący, nie naruszając jednak przez to w niczem ścisłości naukowej“.

„Jako popularyzator dziejów zwłaszcza Polski porozbiorowej, zajął p. Pepłowski wybitne stanowisko w rzędzie współczesnych autorów i pracuje na niem z rzetelnym dla społeczeństwa pożytkiem, wskazując na ciągle szczytne ideały narodowe“.

Kongres dziennikarzy.

Z Bordeaux piszą do *Nowej Reformy*: Odbywający się tu obecnie kongres dziennikarzy ma za główne zadanie obrady nad statutami „Unii stowarzyszeń prasowych“ mającej na widoku ustalenie regularnych i stałych stosunków między najrozmaitszemi stowarzyszeniami dziennikarzy całego świata“. Taką organizacyę międzynarodową uchwaliło zeszłoroczne zgromadzenie dziennikarzy w Autwerpii, a zarazem wybrało specyalną komisyę do opracowania statutu. Otóż projekt tego statutu został obecnie przedłożony.

Zwracam jednak uwagę, że już pierwszy kongres dziennikarski przyjął za podstawę przyszłej organizacyi międzynarodowej dziennikarstwa, nie pojedyńczego osobnika-dziennikarza, nie pismo nawet, lecz stowarzyszenia. To znaczy, że inicyatorowie ruchu stanęli na gruncie łączności zawodowej, potrzeby rozwoju stowarzyszeń i za legalnych przedstawicieli dziennikarstwa uznali tylko mandataryuszów zbiorowych, zorganizowanych jednostek.

Stanowisko to nietylko, że się utrzymało na kongresie obecnie obradującym, lecz nawet uznanem zostało za jedyne kryteryum dla przyszłych zjazdów. Tak więc już na drugim zjeździe dziennikarzy z chaosu ogólników o potrzebie porozumiewania, wynurzył się jasny i wyraźny program przyszłego rozwoju. Program ten wychodzi z założenia, że zjazdy dziennikarzy nie mogą być wyrazem przypadkowej i odosobnionej opinii amatorów podróży i kongresomanów, lecz wytworem wspólnej pracy delegatów stowarzyszeń dziennikarskich, mających na widoku cele zawodowe.

Ten zawodowy i kooperacyjny kierunek przejawił się we wszystkich obradach sesyi bieżącej i zdaje się koniecznością wyższego rozwoju profesyonalnego dziennikarzy. Idą zresztą oni w tym razie za prądem powszechnym. Nawet kraje, jak n. p. Portugalia, nie mające dziś jeszcze stowarzyszeń dziennikarskich, zgodziły się przez usta swych delegatów, że jest to jedyne wyjście z chaosu przygodnych i ogólnikowych debatów, na jakie byłyby inaczej narażone międzynarodowe kongresy prasy. Zresztą zwolennikom indywidualizmu, którzy widzą w takim obrocie sprawy ujmę dla swobody jednostki, niech odpowie przykład Anglii. W kraju tym, gdzie, jak Taine powiada, „każdy z tych wyspiarzy jest sam wyspą“ — wyspą indywidualności i samopomocy — idea kooperacyi przyjęła się wśród dziennikarzy lepiej, niż gdziekolwiekbądź. Świadczy o tem potęga Związku *Institut of Journalist*, liczącego z górą 4000 członków, i który zdobył sobie nawet prawo udzielania dyplomów dziennikarskich. Indywidualizm przekonań i swoboda pracy idejowej doskonale dała się pogodzić z ideą kooperacyi i łączności zawodowej. W tych mniej więcej wyrazach daje się streścić nastrój obecnego kongresu: jest to wielkie ognisko fachowego ruchu kooperacyjnego wśród dziennikarzy, którego dzieło będzie niewątpliwie nie małoważne.

Jedno tylko zastrzeżenie na chwilę zdawało się sprzeciwiać słuszności tych zasad. Chodziło mianowicie o to, jak będą reprezentowane kraje, w których wolność stowarzyszeń jest ścieśniona warunkami politycznemi? Czy nie ucierpiałaby na tem przedewszystkiem prasa polska? Zdaje się, że obawa taka jest nieuzasadniona. Przedewszystkiem Polska zawsze może dać wyraz swojej opinii przez delegacye prasy galicyjskiej i poznańskiej; powtóre zaś kongres przyjmuje gości i członków z prawem głosu doradczego, nie należących do żadnych korporacyj, o ile są oni zaproszeni przez komitet kongresu.

Przechodząc do obrad kongresu obecnego, zaznaczę przedewszystkiem, że są one jeszcze tylko prowizorycznem, choć szczegółowem opracowaniem statutów przyszłej Unii stowarzyszeń dziennikarskich. Statuta te, w formie ostatecznie przyjętej przez kongres, przeszlę niebawem do informacyi naszych dziennikarzy.

Teraz chciałbym tylko streścić udział polskich uczestników kongresu. Ku najgłębszemu zdziwieniu memu nie spotkałem tu nikogo, legalnie reprezentującego jakiś związek dziennikarski, jakąś instytucyę krajową. Prócz waszego korespondenta, występującego naturalnie tylko w tej roli, z Polaków byli tutaj jeszcze: pani Szeliga-Loewy i hr. Szczawiński-Brochocki, — zaproszeni przez komitet. Nie mówiąc o stosunkach z przedstawicielami prasy zagranicznej, które tutaj można było nawiązać, dwa razy w samych obradach dała się uczuć potrzeba polskich delegatów. Pierwszy raz, kiedy układano grupy kongresu, chciano nas, Polaków, przyłączyć do Francyi i Rosyi, jako reprezentantów tej ostatniej. Rzecz prosta, że nie zgodziliśmy się występować w charakterze dziennikarzy państwa rosyjskiego.

Hr. Brochocki zdołał przeprowadzić samodzielną reprezentacyę Polski, która została umieszczoną w grupie trzeciej, wraz z Austro-Węgrami i Niemcami. Wnioskodawca został obrany sekretarzem tej grupy. Po raz drugi hr. Brochocki zabierał głos w sprawie spornej, czy na kongresach przyszłych ma być reprezentowane dziennikarstwo państw, czy też oddzielnych narodowości, chociażby niemających bytu państwowego? Mimo, że w projekcie statutów, państwa były przyjęte za podstawę przyszłej reprezentacyi, — udało się hr. Brochockiemu przeprowadzić swoją poprawkę: wyraz państwo wykreślono i zastąpiono go wyrazem kraj. Nie przeszło to bez ożywionej opozycyi pewnej grupy Francuzów. Mowca jednak wykazał niewłaściwość zasady państwowej, na przykładach dziennikarstwa polskiego i rosyjskiego. Mowę hr. Brochockiego przyjęła większość kongresu bardzo sympatycznie, czego dowodem jest właśnie owa poprawka zamieszczona w statutach.

W ten sposób narodowość, a nie państwo, będzie i nadal stanowić o podstawie grupowania się reprezentacyj dziennikarskich, co w każdym razie oszczędzi polskim delegacyom kłopotu na przyszłych zjazdach. A nie ulega przecież wątpliwości, że wcześniej czy później dziennikarstwo nasze zechce zrozumieć korzyść, jaką może osiągnąć z udziału w zjazdach międzynarodowych.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz przybył do Klausenburga 22 bm. o 8 rano. Na dworcu powitali go: prezes gabinetu Banffy, ministrowie Josika i Perczel, nadżupan Beldi, komendant korpusu Galgoczy, naczelnicy władz, reprezentanci duchowieństwa i liczne deputacye. Gdy cesarz wysiadł z wagonu, rozległy się na dworcu okrzyki „Eljen“. Cesarz odpowiedział bardzo łaskawie na przemowę nadżupana, rozmawiał chwilkę z arcybiskupem Mihalyim, z reformowanym biskupem Szaszem i z obu ministrami, poczem udał się do swej rezydencyi. Po przybyciu wysłuchał cesarz mszy św. a następnie przyjmował deputacye. Na przemowę biskupa Leonbarda, który powitał cesarza imieniem duchowieństwa katolickiego, odpowiedział monarcha, że z zadowoleniem przyjmuje te zapewnienia wierności, jako silną rękojmię tego, że także duchowieństwo rzymsko-katolickie zawsze z tradycyjnym patryotyzmem wspierać go będzie w jego ojcowskich usiłowaniach ochrony interesów kościelnych i państwowych. Zakończył cesarz swą przemowę słowy. „Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło na każdym kroku działalności waszego duchowieństwa.“

Następnie przemawiał grecko-katolicki biskup Mihaly. Cesarz zapewnił go, że żywi jak największą życzliwość dla grecko-katolickiej cerkwi i pragnie, ażeby pielęgnowała ona zawsze wierność dla tronu, poszanowanie ustaw i miłość dla wspólnej ojczyzny. Cesarz nie wątpi, że to jego życzenie znajdzie dźwięczne echo zarówno u biskupa jak i u wiernych jego cerkwi i że oni wypełniając to życzenie zapewnią sobie tem także na przyszłość jego łaskę i opiekę.

Z kolei przemawiał grecko-oryentalny metropolita rumuński Roman, który rzekł między innemi: „Zapominamy w tej chwili chętnie o wielu przykrościach naszego życia publicznego, bo ożywia naszą duszę tylko jedno uszczęśliwiające uczucie: to, że możemy powitać Waszą Cesarską Mość“. Następnie prosił metropolita, ażeby cerkiew rumuńska wystawiona na wiele niedostatków, i nadal zażywała łaskawej opieki monarszej, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Cesarz odpowiedział, że przed ośmiu laty z tego samego miejsca wskazał kierunek, którego trzymając się wyznawcy cerkwi rumuńskiej nietylko własnych interesów najlepiej bronić będą, ale także każdej chwili mogą liczyć na opiekę monarszą.

Ten kierunek polega w tem, ażeby każde wyznanie bez różnicy narodowości zlało się niejako w wierności dla tronu, w miłości dla wspólnego kraju macierzystego i w poszanowaniu dla ustaw. I teraz zaleca monarcha jak najgoręcej trzymać się tego kierunku. W końcu zapewnił cesarz metropolitę i wiernych jego cerkwi o swej niezmiennej łasce i życzliwości.

O godzinie 3 popołudniu odjechał cesarz do Banffy-Hunyad i przybył tam o godz. 4.

W Banffy-Hunyad rozpoczęły się dziś wielkie manewry w obecności cesarza. Z zagranicznych oficerów biorą w nich udział tylko attachés wojskowi Niemiec i Włoch.

Dzisiaj odbywają się we Wiedniu wybory do Rady miejskiej z 2. kuryi wyborczej; chodzi znowu o 46 mandatów. W sobotę odbył się na Favoriten wybór ściślejszy między dwoma kandydatami narodowców niemieckich, a dwoma chrześcijan socyalnych. Zwycię żyli pierwsi, otrzymawszy 927 i 876 głosów; drudzy pozostali w mniejszości 611 i 573 głosami. Czesi tamtejsi głosowali za drugimi, liberali zaś mieli 150 głosów oddać na narodowca niemieckiego. (Narodowcy ci są także antysemitami z powodów narodowych, socyaliści chrześcijańscy zaś z powodów zarobkowych i religijnych, ponieważ żydzi są wrogami katolicyzmu).

Podczas demonstracyj włoskich i antywłoskich w Tryeście (z okazyi jubileuszu 20. września) obie strony wołały: „Precz z żydami!“ Żyd radny Rascovich, który dwom policyantom kazał aresztować wywołujących (ale policyanci nie usłuchali) został pobity.

W Rzymie odbyły się demonstracye antyaustryackie. Kiedy pochód dążący do Porta Pia mijał pałac ambasady austryackiej, poczęli dziennikarze radykalni krzyczeć, aby chorągwie drzewcami do góry obrócono. Chorążowie korporacyj i 70 lóż masońskich nie usłuchali, ale usłuchali studenci, gdy ze swoją chorągwią przybyli, zaczem około 400 chorągwi obrócono. Kiedy deputacya studentów sykając i ironicznie wołając: „Wiwat nasz kochany sprzymierzeniec austryacki!“ zapytał ktoś: „Czego wrzeszczycie?“ odpowiedziano mu: „Bo ambasada austryacka chorągwi nie wywiesiła!“ — A no to — odparł ów pan — idźcież także do ambasady francuskiej i do rosyjskiej i tam także sykajcie!“ W istocie tylko ambasada angielska wywiesiła chorągiew, ponieważ tuż koło Porta Pia ma swój pałac.

Od udziału w odsłonięciu pomnika Garibaldego usunęła się rodzina jego, chociaż dla niej osobny pawilon wybudowano; usunęli się też radykali, republikanie i socyaliści — ale natomiast w 6 000 osobną demonstracyę nazajutrz pod tym pomnikiem wyprawili, łżąc przytem Austryę. W końcu udali się do Vascello, gdzie wbrew zakazowi policyi odsłonili biust Tryesteńczyka Venezian (który poległ w szturmie republikańskim na Rzym w r. 1848). Tu znowu dep. Barzilai miotał pioruny na Austryę.

Watykański korespondent *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu: W październiku podejmie napowrót obrady komisya kardynałów, która roztrząsa kwestye, łączące się z zamiarem papieża zjednoczenia kościołów. Komisya obradować teraz będzie nad organizacyą tych zakładów naukowych, które Ojciec św. zamyśla założyć w Rzymie i na Wschodzie, celem poparcia swoich planów Unii. Pomiędzy temi zakładami znajduje się ruskie kolegium, na które cesarz Franciszek Józef ofiarował 100.000 fr.

TELEGRAMY.

Budapeszt d. 23. września.

Wedle *Pester Lloyda*, bułgarscy i węgierscy delegaci dla sfinalizowania traktatu handlowego z Bułgaryą przybyli już do Wiednia.

Belgrad d. 23. września.

Rząd włoski nanowo dozwolił dowozu bydła serbskiego do Włoch.

Berlin d. 23. września.

Na zebraniu tutejszych gospodników socyalno-demokratycznych uchwalono wszystkich kolegów, którzyby bądź to sami, bądź ich dzieci brali udział w manifestacyach patryotycznych, wykluczyć za to „łajdactwo polityczne“ ze swego związku. Powód do tego dał fakt, że pięciu z tych gospodników illuminowało w rocznicę sedańską.

Paryż d. 23. września.

Ciągle obiega tu pogłoska, że ks. Łobanow wręczył Faurowi zaproszenie na koronacyę cara, że jednak Faure wyszle tylko specyalnego ambasadora do Moskwy.

Petersburg d. 23. września.

Z Peterhofu donoszą, że podczas przechadzki cara po parku przystąpił do niego nagle jakiś pastuch i wręczył mu prośbę. Car i świta jego byli zdumieni pojawieniem się tego człowieka, park bowiem jest dla obcych zamknięty. Car przyjął prośbę a pastucha aresztowała policya. Okazało się, że to jakiś przebrany szlachcic, proszący o ułaskawienie syna, uwięzionego za sprawy polityczne.

Rzym d. 23. września.

Papież otrzymał d. 21. bm. około 1.500 telegramów i listów z różnych stron świata, zwłaszcza z Włoch, Austryi i Belgii, z wyrażeniem nieograniczonej uległości dla papieża i nadziei przywrócenia świeckiej władzy papiestwa. Przybyły ogromne sumy świętopietrza, jak powiadają, z samej Austryi 400.000 franków.

Dział ekonomiczny.

Stan ziemiopłodów.

Sprawozdania z pierwszej połowy września zaznaczają w całej wschodniej Galicyi stałą pogodę, która nawet w bardzo wielu okolicach zamieniła się w dotkliwą posuchę, sprzyjającą wprawdzie żniwu niezebranych poprzednio ziemiopłodów, ale szkodliwą dla tych, których rozwój dopiero na ukończeniu, oraz niekorzystną dla orki i zasiewów. Dopiero ostatnimi dniami spadłe deszcze zmieniły ten stan rzeczy w kilku powiatach na lepsze.

Prawie wszędzie ukończono już zbiór prosa. Rezultat z morga wynosi 3, 4, 5, 6, 7 do 10 kóp, najczęściej 6—7. Wynik omłotów wiadomy dotąd z niewielu tylko powiatów nieprzekracza 70 kg. z kopy. Wyjątkowo niedobrym jest rezultat z niektórych miejscowości w lipcu i sierpniu klęską gradową dotkniętych.

Żniwo bobiku wypadło dość korzystnie, od 6 do 20 kóp z morga, przeciętnie 8—9. Miejscami jednakże uskarzają się, że ziarno z powodu posuchy drobne.

Ostateczny rezultat omłotów próbnych okaże dopiero, czy objaw ten częściej się trafia.

Bobu zebrano według nadeszłych dotąd wiadomości 3—7 kóp z morga. Omłot wykazał dotąd przeciętnie 80—100 kg. z kopy.

O chmielu mamy przeważnie dobre wiadomości. Mamy doniesienia o plonie z morga wynoszącym 448, 400, 378, 347, 346, 336, 300, 298, 224, 210, 200, ale także i 180, 140, 112, 100 kg., wreszcie tylko 89 kg. z morga. Niskie cyfry plonu pochodzą z miejscowości gradem nawiedzonych. Tam ucierpiała i jakość, przeważnie jednak jakość chmielu jest doborowa i wyśmienita, cóż kiedy ceny nie dopisują.

Sprzęt hreczki wydał przeważnie 6—8 kop z morga, w niektórych zaś powiatach podolskich 10—15.

Pasze tegoroczne, jak już w poprzednich sprawozdaniach zaznaczono, w ogólności nie wielką dają pociechę, do czego przyczyniła się też dotychczasowa posucha.

Z okolic Dobromila i Szczerca donoszą o znacznych szkodach poczynionych w koniczach przez myszy.

Niemniej też dał się brak deszczu w bardzo wielu miejscach we znaki łąkom, których drugi pokos wyjątkowo tylko dobrze, przeważnie bardzo średnio, a w niektórych powiatach nawet zupełnie źle wypadł.

Kartofle, którym tak zaszkodziły sierpniowe słoty, że ogólnie prawie skarzono się na gnicie ich i występowanie czarnych plam, zniosły przeważnie lepiej od innych ziemiopłodów długotrwałą posuchę. To też skargi na gnicie odzywają się w ostatnich nam nadesłanych sprawozdaniach tylko wyjątkowo. Mianowicie obiecującym jest stan ziemniaków na Podolu i w Halickiem, miejscami mniej dobrym w niektórych zachodnich powiatach. Przeciętnego rezultatu z morga jeszcze oznaczyć nie można, gdyż zaledwie w kilku powiatach n. p. w horodeńskim, zaczęto kartofle kopać. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że brak wilgoci, jeżeli z jednej strony wstrzymał w wielu miejscach rozpoczęte gnicie, to z drugiej znowu w wielu innych spowodował tak silne zeschnięcie się gleby w twardą skorupę, że ścieśnione w niej kartofle z trudnością rozwijać się mogły i wskutek tego choć liczne pod krzakiem, ale drobnych zapowiadają być rozmiarów.

Stosunkowo nie wiele też posunął się naprzód obsiew żyta i pszenicy. Pierwsze w kilku tylko powiatach siać zupełnie ukończono. Jak nam donoszą, w wielu miejscach dopiero połowę wysiano, w innych jedną trzecią.

W ostatnich dniach zaszła zmiana pogody, wpłynie zapewne pod tym względem nader korzystnie.

To samo powiedzieć można i o pszenicy, której zasiew także w wskutek posuchy w wielu miejscach się opóźnił.

Rolnik.

— **Hamburg** d. 21. września. Wedle *Börsenhalle* odbyła się zeszłego tygodnia konferencya pomiędzy delegatami amerykańskiej *Standard Oil Company* i producentów nafty z Baku, na której zawarto umowę taką, że się obie strony podzieliły zaopatrywaniem całego świata w naftę, z wyjątkiem Niemiec.

— **Zaprowadzenie nowej taryfy** dla bezpośredniego ruchu osobowego ze stacyami kolei północnej cesarza Ferdynanda. Z dniem 1. października wejdzie w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacyami austr. kolei państw. z drugiej strony, dalej między stacyami austr. kolei państw. przez kolej północną ces. Ferdynanda i między stacyami kolei północnej ces. Ferdynanda przez austr. koleje państwowe. Przez zaprowadzenie powyższej taryfy, znosi się taryfę z 1. lipca 1893, jakoteż taryfę z 1. sierpnia 1893 dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami austr. kolei państw., a stacyami morawsko-szląskiej kolei centralnej, kolei północnej ces. Ferdynanda i ostrawsko friedlandzkiej kolei. Egzemplarze tej nowej taryfy są do nabycia w zarządach dotyczących kolei po 30 centów.

— **Zjazd właścicieli cegielń** odbył się we Wiedniu. Przybyli uczestnicy z Austryi, Węgier i Niemiec. Najważniejszym przedmiotem obrad było ustanowienie formatu normalnego dla cegieł. Wskazywano na to, że należy w interesie właścicieli cegielń i publiczności zaprowadzić cegły mniejszego formatu w miejsce używanego w Austryi. Ostatecznie uchwalono wspólnie ze stowarzyszeniem architektów i inżynierów we Wiedniu i z innemi stowarzyszeniami techników w Austryi domagać się od ministerstwa zaprowadzenia formatu cegieł, używanego w Niemczech.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Pinkasa Sternschuss i Chai Sternschuss w Rzeszowie i Maks. Grünspana w Sanoku.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 23. września 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 220·50 do 223·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 321·75 do 324·75, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 435·— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 208·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 4% koronowe 97·— do 97·70. 5% z 10% prem. 110·30 do 110·80. 4½% los. w 50 lat 100·60 do 101·30. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·10 do 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·50 do 99·20. 4% los w 41½ lat. 98·30 do 99·—. 4% los. w 56-latach 98·10 do 98·80. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105. — do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% z roku 1891 97·60 do 98·30. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·60 do 98·30.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·75 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·26·— do 1·36·—. Rubel rosyjski papierowy 1·29·10 do 1·30·20. 100 marek niemieckich 58·70 do 59·20.

Z rynków towarowych.

Ceny bydła.

Wiedeń dnia 23. września. (Tel. „Gaz. nar.“ Spęd 5302 sztuk, ceny za woły galicyjskie lichsze lekkie od 63 do 64, ciężkie od 65 do 66, osobliwe, prima od 68 do 70.

Teodor Romasskan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Wiedeń dnia 23. września.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na jesień	6·54	—	6·66
„ „ wiosnę	7·05	—	7·13
żyto na jesień	5·92	—	6·07
żyto na wiosnę	6·32	—	6·41
owies na jesień	5·94	—	6·02
owies na wiosnę	6·24	—	6·31
kukurudza na wrzesień-paźdz.	5·87	—	5·90
kukurudza na maj-czerwiec 1896	4·84	—	4·92
rzepak na wrzesień-październik	9·65	—	9·85
rzepak na styczeń-luty	10·35	—	10·50

Stan powietrza. W pierwszej dobie padał chwilowy deszcz, w drugiej była pogoda.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 778·0 mm.

Prognoza na dobę dnia 24. września br. (od północy do północy) Wiatr będzie zmienny z zachodu o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura około 12°C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 75 %.

Opad, deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Dziś dnia 24. września: W. Gerarda. — Awtymona.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. września.

Hotel Żorża. Jego Ces. Wys. i arcyksiążę Leopold Salwator i rotm. Koltan Szabadhegyi de Csalloköz-Megerts z Zagrzebia, W. Kownacka z Świtażowa, K. Wierzchleyski ze Stawczan, Wł. Morawski z Oleszy, dr. A. Mars z Krakowa, St. Zaliwski z Dębówki, W. Zwilling z Harmez, A. Poeusgen i H. Coaepes z Düsseldorf.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo eleganeko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

„PRIMUS“

nowy naftowy przyrząd do gotowania zł. 9·—.

Kuchenka ta bez knota, przewyższa wszelkie inne systemy swoją praktycznością, wytwarzając płomień gazowy nadzwyczaj silny, bez żadnego odoru i łatwy do regulowania.

Koszta nafty 4 ct. na godzinę.

Kuchnie naftowe zwykłej konstrukcyi od zł. 1·80. **Maszynki spirytusowe** różnych systemów blaszane, żelazne lane i mosiężne, zwykłe i składane na wszelkie ceny. **Lampki benzynowe do zapalania cygar** zł. 2·—

poleca 5571

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

POCHODNIE naftowe po zł. 2·50, Latarnie gospodarskie po zł. 1·50, 1·85, 2·50 i 2·75, Latarnie powozowe po zł. 5, 6·50, 7·50 i 10 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DO SPRZEDANIA maszyna słab. 20 K., dwa kotły, komin, Flachmahlwalze Porcelanwalze, franc. kamień, Eureka, pucgriesmaszyna, 4 cylindry i kilka elewatorów — razem lub pojedyncze. Zgłoszenia do Biura dzienników i ogłoszeń dla **K. P. 2.**

POSZUKUJE SIĘ do młyna wodno-parowego — kupca, dzierżawcę lub spólnika z kapitałem od 5 do 6000 zł. Adres poda Biuro dzienników i ogłoszeń L. Plohna dla **A. K. K.** 10

MEDAL SREBRNY za wyroby własne. **Fortepiany** krótkie od 180, najlepsze pianina Prokscha, poleca najtaniej Karol Marecki, Lwów, Batorego 28. 998

Owczą wełnę

wyrób krajowy (czystą bez bawełny) najlepszą do watowania, poleca Magazyn **F. Knauer i Syn,** Lwów, plac Kapitulny.

AKADEMIK poszukuje lekcyi na prowincyę. „Z. Z.“ poste rest. Lwów. 1

LUSTRO antyk, obramowanie brązowe, do nabycia. Podlewskiego 6, dozorca Michał. 2

NOWO OTWORZONY Magazyn i Pracownia futer Jan Danenheimer, kuśnierz, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11 (vis-a-vis Centralnej kawiarni) poleca swój Skład i Pracownię futer męskich i damskich, do podróży. Rotundy, peleryki itp. wyroby. Czapki, zarękawki, oraz gotowe wierzchy do futer. Wyrób własny. Ceny umiarkowane. Zamówienia w najkrótszym czasie wykonywa. 991

KUPIĘ do 300 morgów majątek. Węgorzewski poste rest. Kopyczyńce. 996

WYPOŻYCZA, sprzedaje, kupuje, garderobę wszelką, bundy, koce krajowe, stroje polskie do fotografii, broń myśliwską. Liberyę, futra różne, tylko jedyny dla Galicyi zakład Jaszczyszyna, Lwów, teatr. 995

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

PANNA z północnych Niemiec, katoliczka, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz. **Panna Walter, Wrocław, Uferstrasse 23 b, I.** 987

Czas sadzić.

Poziomki miesięczne, ogromne, tuzin 18 ct. **Truskawki polskie**, już rzadkością teraz będące, bardzo duże, czarne, słodkie, najsmaczniejsze, tuzin 24 ct. **Ogród Łapszyn, Brzeżany.** 906

WEŁNY

do robót drutowych i szydełkowych

jak:

Vigonia, Imperial, Jägerowską, wielbłądzią i jedwabną

poleca po cenach najniższych

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka l. 14.

Lwowska filia 7182

Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Krakowie

ulica Trzeciego Maja l. 6

w gmachu Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie

przyjmuje

Lokacye gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 zł. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjn.

Banku hipotecznego w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania 7171

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas **żadna Instytucya w Galicyi** sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą

na całą Galicyę.

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Ces. król. uprzywilejowana

rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

NASTĘPCÓW

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i

lkohol bsolutny

100/100 do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu Wgo E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Mała kieszonkowa książeczka do nabożeństwa p. t. Nabożeństwo codzienne, ułożone przez hr. Plater-Zyberkównę, wyszła świeżo nakładem Wincentego Kuczabińskiego, oprawna elegancko z brzegami złoconemi zł. 1·50, 2, 2·50. Osobne wydanie dla pań, osobne dla mężczyzn. Format kieszonkowy książeczka do nabożeństwa dla mężczyzn przez ks. prałata Gnatowskiego po zł. 1·50, 2, 2·50. — Na porto dołączyć 15 ct.

Wincenty Kuczabiński, Lwów, Kopernika 2. 7132

Majątek ziemski

we wschodniej Galicyi, 12 kilometrów od stacyi kolejowej, przeszło 800 morgów obszaru (z tego 200 morgów lasu), budynki gospodarcze w dobrym stanie 7206

do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod literami: K. R. 105.000, Lwów, gł. poczta.

Do zaopatrywania okien i drzwi na zimę

Wałeczki elastyczne

białe i brązowe 7204

Wałki grube do drzwi,

Kit, gips, cement itp.

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Najstarszy dla Galicyi i Bukowiny

SKŁAD FIRMY HANDLOWEJ

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2

założonej w r. 1843

poleca

po najtańszych cenach

FARBY, POKOSTY, LAKIERY

i różne przybory malarskie.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład **wyrobów jubilerskich** złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 6592

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 zł.

Cena wydania niemieckiego 2 zł.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 zł albo 2 litry za 8 zł., młody 2 litry 4 zł 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz** w Styryi.

Do jesiennego zasiewu

Marchew pastewną olbrzymią białą i żółtą. Sosnę pospolitą (pinus sylvestris). Modrzew (pinus larix). Smerek czyli świerk (pinus picea). Brzozę (betula alba). Wiąz (ulmus campestris). Koniczynę czerwoną, białą i szwedzką. Tymotkę i różne gatunki traw pastewnych oraz cebulki hyacentów oryg. haarlemskich, tulipanów, krokusów, narcyzów, tacet itp.

Wianki z suszonych, metalowych i sztucznych kwiatów

jak najtaniej poleca 7179

Główny skład nasion i roślin

JANA STACHIEWICZA

we Lwowie, plac św. Ducha 8.

Agentów

do rozprzedaży prawnie dozwolonych **losów** na spłatę ratami miesięcznemi (w myśl ustawy wedle artykułu XXXI. z r. 1883) poszukujemy pod bardzo korzystnymi warunkami. **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest.** 7007

Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmiej donieść, iż swój **lokal przy ulicy Akademickiej l. 3** zupełnie odrestaurowałem i urządziłem z komfortem piękną

Salę jadalną i gabinety do śniadań

Kuchnia prowadzona przez pierwszorzędnych kucharzy. Bufet suto wyposażony w doborowe przysmaki. **Piwo pilzneńskie** z browaru akcyjnego, o właściwej temperaturze. **Wina na miarę** i flaszki. Pórter angielski. Wódki, likiery, koniaki. Ceny niskie.

Usługa skrzętna. 7184

JAN BACZYŃSKI

ul. Akademicka l. 3.

Winogrona feslawskie, Brzoskwinie, Gruszki i Jabłka tyrolskie

wysyła najstaranniej opakowane

handel 7166

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Maryacki 7.

Majątek Krakowiec

pod Radymnem 7201

ma na sprzedaż

buhajki

roczne i dwuletnie czystej krwi i pół-krwi bawarskiej (Salz-Rasse) po cenach przystępnych. Zgłoszenia odbiera Administracya dóbr Krakowiec pod Radymnem.

Winogrona kuracyjne

najpiękniejsze, wyborowe, słodkie

kilo po 48 ct. 7207

pod gwarancyą dobrze wysłane, jakoteż wszystkie gatunki

szlachetnych owoców tyrolskich

po najtańszej cenie, za pobraniem pocztowem. Opakowanie po cenie kosztów własn.

Bieler Obsthandlung Wien

II. Bez. Asperngasse 5.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 4.

Tłusta, łagodna, jesienna

Bryndza liptawska.

Codziennie świeże:

Masło deserowe i kuchenne.

Bulion mięsny i z dziczyzny

po zł. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo.

Hurut ormiański

po 8 ct. gomułka

poleca handel 7101

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wyborne, słodkie, górskie

winogrona

najprzedniejsze stołowe mieszane zł 2·—, **najprzedniejsze muszkatelki** wybrane zł. 3·— za 5-kilowy koszyk franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Alex. Adamovich

właściciel winnicy i zakładu prasowania gron w **Neusatz an der Donau** (Węgry). NB. Interesenci otrzymają na żądanie katalog mego zakładu o amerykańskich ulepszonych gronach do 650 najszlachetniejszych gatunków franco. 7075

L. 70805/95 7181

Obwieszczenie.

Gmina m. Lwowa wydzierżawia folwark „wschodnia część Pniatyna“ w powiecie Przemyślańskim położony, wraz z gruntami w łącznym obszarze około 296 morgów, z czego 1 morg 195□° na ogród, 260 morgów 1423□° na rolę, 32 morgi 1410□° na łąki a 439□° na pastwiska — na okres dwunastoletni a to od dnia 24. czerwca 1896 r. począwszy.

Publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych odbędzie się dnia 14 października 1895 r. t. j. w poniedziałek o godzinie 10. przed południem w biurze I. Departamentu Magistratu we Lwowie.

Cenę wywołania za pierwsze czterolecie ustanawia się po 1800 zł. t. j. tysiąc ośmset zł. rocznie, za drugie czterolecie po 2000 zł. t. j. dwa tysiące zł. rocznie, za ostatnie zaś czterolecie po 2200 zł. t. j. dwa tysiące dwieście złotych w. a. rocznie; wadyum zaś w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 7. września 1895.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Kraj. Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szan. P. T. Publiczności sławne z dobroci czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE, BIELIZNĘ STOŁOWĄ

Siatkę do suszenia chmielu

itp., własnego wyrobu.

Krajowe Towarzystwo tkackie **„PRZĄDKA“** utrzymuje w Korczynie **przeszło 800 krosien** w ruchu, w Krośnie posiada własną fabrykę blichu i apretury, jedyną w kraju. Wyborną przędzę **sprowadza z pierwszorzędnych przędzalń.**

Składy płócien: 7162

We Lwowie: Centralny Bazar krajowy, ul. Karola Ludwika l. 5.
W Krakowie: Krajowy Bazar, róg ulicy Wiślnej i św. Anny.
W Krośnie: Krajowe Towarzystwo „Prządka“, Rynek, własny sklep.
W Tarnowie: Otto Foerster i Spółka.
W Wadowicach: Szymon Offner.
W Wieliczce: Antoni Mazurkiewicz.

Wyroby Krajowego Towarzystwa tkackiego „Prządka“ zaopatrzone są marką ochronną z wyobrażeniem prządki.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	36
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Zmiana lokalu.

Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych

BENEDYKTA KOPERNICKIEGO

pod „Kopernikiem“

przeniesiony został do nowego lokalu **przy placu Halickim 1.**

Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. — **Reparacye najrychlej i najtaniej.** Urządzenia dzwonków elektrycznych.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: **Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki l. 1.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca włącznie do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25. czerwca włącznie do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	
Z Rawy Ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munk.)	—	—	—	12·05	8·10	—	
Z Hrebenowa (od 10. lipca do 31. sier.)	—	—	—	—	—	1·42	
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie	—	—	—	8·25	—	—	
Zimnejwody co niedzieli i święta do odw.	—	—	—	—	8·15	—	
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. wrześn a)	—	—	—	—	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	
Do Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·5	—	
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	
Do Hrebenowa (tylko od 10. lipca do do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską		—	—	9·15	7·10	—	
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. wrz.)	—	—	—	3·45	—	—	

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6. wieczorem do godz 5 min. 59 rano.

Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (hotel Imperial), jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.